№ 110. Kraków, dnia 18 Maja — Piątek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwinskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Deionga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Kraków, 17 maja.

Licznemi w sprawie ruskiej artykułami złożyliśmy, jak sądzimy, dostateczny dowód, iż na stosunki rusko-polskie zapatrujemy się nie z ciasnego galicyjskiego stanowiska, ale ze stanowiska narodowego w obszernem tego słowa znaczeniu, i że w ocenianiu ich nie zaślepia nas jakiś chwilowy partyjny interes, ale staramy się mieć na oku interes trwały tak Polski jak Rusi. Z tego zaś wychodząc stanowiska — domagaliśmy się zawsze, aby koniec raz już położyć dzielącym nas rozterkom — domagaliśmy się, aby ze strony polskiej zaprzestano negacyi Rusi i Rusinów, a zaś ze strony ruskiej zaniechano raz tego wszystkiego, co dotychczasowo politykę Rusinów galicyjskich znamionowało jako nienarodową, nawet z czysto ruskiego stanowiska.

Zwolennicy zgody — choćby nawet prawdziwemi ze strony polskiej ofiarami okupionej — nie możemy jednak żadną miarą pójść tak daleko, jak to świeżo uczynił *Kuryer Poznański* z powodu toczących się właśnie wyborów sejmowych. Twierdzi on, że zgoda wymaga niezbędnie, ażeby poważną liczbę krzeseł poselskich z małej posiadłości bezwarunkowo oddać Rusinom, i żeby w ten sposób w Sejmie zasiadała poważna liczba reprezentantów Rusi. Tych okręgów ma być według *Kuryera* ni mniej ni więcej tylko czterdzieści — i w okręgach tych mają Polacy bezwarunkowo najzupełniej do wyborów się nie mięszać, nie przebierać między kandydatami ruskimi, przeciw żadnemu kandydatowi ruskiemu nie występować.

Naszem zdaniem postępowanie takie, w dzisiejszym stanie rzeczy, byłoby w najwyższym stopniu nieroztropne i niepolityczne, a w skutkach swych dla samych Rusinów szkodliwe. Nie będziemy się spierać o ową czterdziestkę — a zaznaczamy tylko, że w ogóle okręgów wyborczych małej posiadłości we wschodniej części kraju jest 48, — że w tej liczbie mieszczą się i takie, w których nawet czysto wiejska ludność jest w znacznej swej części polską, że się tu mieści poważna liczba miast, głosujących razem z gminami wiejskiemi, a mających czysto lub przeważnie polski charakter. Czy byłoby sprawiedliwem, ażeby z tych 48 okręgów wyszło tylko ośmiu posłów polskich — ocenić łatwo.

Ale mniejsza o tę liczbę. Jeżeli wpływ ruskiej inteligencyi byłby tak wielki, jej stanowisko i znaczenie u ludu tak poważne, ażeby owe 40 krzeseł odpowiadały istotnie stanowisku temu i znaczeniu, ażeby były zdobyte samą niejako logiką faktycznych stosunków politycznych — bez żalu widzielibyśmy je zajęte przez samych Rusinów. Ale i w takim razie nie moglibyśmy zgodzić się na ten absolutnie niemożliwy punkt w Kuryerowym programie zgody — żeby się tam Polacy zupełnie do akcyi wyborczej nie mieszali, żeby nie przebierali w kandydatach Rusinach, ale przyjmowali każdego, bez względu na jego barwę polityczną. Jest to żądanie sprzeczne z tem stanowiskiem, z którego nam bezwarunkowo zejść nie wolno — sprzeczne z prawno-polityczną podstawą naszego bytu, jaką była i jest po dzień dzisiejszy unia. Według niej złączeniśmy jako „wolni z wolnymi, a równi z równymi“ — według niej tedy Polacy na Rusi są tak samo jak Rusini uprawnionymi, wolnymi obywatelami, a nie tolerowanymi tylko przybyszami, i tych praw naszych nie wolno nam się zrzekać, ani jakimś pisanym, kodyfikowanym aktem, ani też samą praktyką życia publicznego. My te prawa nasze mamy obowiązek przechowywać święcie aż do chwili, w której reprezentacya pod względem legalności swej i swego terytoryalnego zakresu równa tej, co unię w Lublinie zawierała, będzie mogła orzec, jakie mają być nadal kształty owej unii. Tego, co było podstawą państwowego i narodowego bytu Rzeczypospolitej — nie może przekreślić ani Sejm galicyjski, ani Koło sejmowe, ani centralny lub którykolwiek powiatowy komitet przedwyborczy. Przyjęcie zaś tej zasady, iż Polacy wobec wyborów włościańskich na Rusi mają się biernie zachowywać — znaczy ni mniej ni więcej tylko: że Polacy mają się tu dobrowolnie zrzec praw politycznych i obywatelskich, i uważać się jako tolerowanych przybyszów — a tego im nie wolno.

Nie wolno im — pomijając już to zasadnicze stanowisko — także ze względu na praktyczną politykę, na prawdziwy interes Rusi i jej ludu. Czy się *Kuryer Poznański* zastanowił choćby chwilkę, co też znaczy owo „niemięszanie się“, owo „nieprzebieranie“ między kandydatami ruskimi? Czyż on sądzi — że wymarło już plemię tych pseudo-Rusinów, co błogosławili na drogę apostołom schyzmy, gdy szli z Galicyi do dyecezyi chełmskiej, ażeby tam stać się narzędziem najsroższego ucisku? Jakże wybór takich — pogodziłby *Kuryer* ze swojem katolickiem sumieniem? — a wybór taki w niejednym okręgu wyborczym byłby możliwym, gdyby Polacy stanęli zupełnie na uboczu od wszelkiej akcyi i obojętnie przyjmowali każdego kandydata ruskiego! I dokądby Ruś zawiodła taka reprezentacya?

Mieliśmy ją już w Sejmie — mieli w takiej liczbie, o jakiej marzy *Kuryer* — i wtedy to właśnie padły na naszą glebę najbardziej zatrute ziarna rozterki, niezgody, nienawiści nawet. Wtedy bowiem tworzyła owa reprezentacya nieprzepartą zaporę we wszelkiej pracy około naprawy stosunków w naszym kraju, bo celem jej było przeszkodzić, ażeby Sejm „polski“ cośkolwiek zrobił — chociażby nawet zaprzepaścić prawdziwe interesa ruskiego ludu! I taką byłaby z pewnością reprezentacya, według recepty *Kuryera* wybrana bez wpływu i udziału polskiej inteligencyi.

Zgoda więc na ruskie kandydatury, ale pod dwoma warunkami: 1) aby one były prawdziwym wypływem faktycznych stosunków i istotnej woli ruskiego ludu — a nie kreacyą sztuczną — 2) aby to były kandydatury Rusinów nie w znaczeniu starej gwardyi Naumowiczów, Ginilewiczów, Pawlikowów i t. p. — lecz takich, którychby każdy Polak sumiennie mógł poprzeć w tem szczerem przekonaniu, że nie popiera wroga Polski i Rusi, burzyciela samej podstawy naszego politycznego bytu, jaką jest unia, — zwolennika polityki, podającej jedną rękę centrałom wiedeńskim, a drugą... moskiewskim diejatelom. Ze przy obojętnem zachowaniu się Polaków — jakiego żąda *Kuryer* — rezultat wyborów mógłby pójść w tym dla Rusinów samych zgubnym kierunku — o tem nie będzie wątpił nikt, kto choćby powierzchownie zna stosunki wschodniej części naszego kraju.

Wybory sejmowe.

W dniu dzisiejszym 16 maja odbył posiedzenie Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego. W obradach wzięli udział wszyscy członkowie Komitetu z wyjątkiem złożonego chorobą hr. Henryka Wodzickiego. Przedmiotem obrad było rozważenie pism komitetów powiatowych przedstawiających kandydatów na posłów w okręgach wyborczych mniejszej posiadłości czyli gmin wiejskich i miasteczek przyłączonych do tych okręgów, rozstrząśnienie aktów załączonych do tych przedstawień i zatwierdzenie przedstawionych kandydatów. Po przyjęciu protokołu obrad poprzedniego posiedzenia, uchwalono zachować w tajemnicy tok rozpraw, ogłaszając tylko ich rezultat.

Na przedstawienie Komitetów powiatowych przedwyborczych, zatwierdził Komitet centralny, niżej wyrażone kandydatury i poleca szanownym wyborcom wybór następujących kandydatów na posłów:

W okręgu wyborczym gmin wiejskich:

Kraków-Mogiła-Liszki-Skawina, hr. Stanisława Mieroszewskiego;

Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice, hr. Artura Potockiego;

Wadowice-Kalwarya-Andrychów, p. Fryderyka Zolla, prof. uniw. Jagiel.

Myślenice-Jordanów-Maków, hr. Czesława Lasockiego, właść. dóbr Spytkowice;

Stary-Sącz-Krynica, p. Aleksandra Zborowskiego, naczelnika pow. sandeckiego;

Nowy-Sącz-Ciężkowice-Grybów, p. Władysława Żuka-Skarszewskiego właść. dóbr;

Limanowa-Skrzydlna, p. Władysława Struszkiewicza właść. dóbr;

Bochnia-Niepołomice-Wiśnicz, dr. Franciszka Hoszarda;

Tyczyn-Strzyżów, hr. Ludwika Wodzickiego, właśc. dóbr;

Mielec-Zasów, hr. Mieczysława Reya właśc. dóbr;

Tarnobrzeg-Rozwadów-Nisko, hr. Jana Tarnowskiego (z Dzikowa);

Rzeszów-Głogów, p. Adama Jędrzejowicza wł. dóbr Zaczernie;

Dąbrowa-Żabno, hr. Józefa Męcińskiego, właśc. dóbr;

Kolbuszowa-Ropczyce, hr. Zdzisława Tyszkiewicza, właśc. dóbr;

Łańcut-Przeworsk, hr. Karola Scipiona, właśc. dóbr;

Leżajsk-Ulanów-Sokołów, p. Stanisława Jędrzejowicza wł. dóbr Jasionka;

Dębica-Pilzno, dr. Mieczysława Brzeskiego adwokata krajowego i wł. dóbr;

Brzesko-Radłów-Wojnicz, ks. Jana Kitrysa proboszcza w Szczurowej;

Dukla-Krosno-Żmigród, p. Stanisława Starowiejskiego właśc. dóbr;

W imieniu Komitetu centralnego przedwyborczego

W Krakowie 16 maja 1883 r.

Zastępca przewodniczącego
Leon Chrzanowski.

Centralny Komitet przedwyborczy dla wschodniej części kraju zatwierdził następujące dalsze kandydatury:

1) Na okręg Czortków-Jazłowiec-Budzanów p. Mikołaja Wolańskiego właśc. dóbr.

2) Na okręg Założce-Zborów, sędziego powiatowego z Załoziec, p. Macieja Kaszewkę.

3) Na okręg Stanisławów-Halicz, starostę ze Stanisławowa p. Edwarda Goreckiego.

Otrzymujemy od p. Władysława Fibicha następujące pismo:

Wskutek uchwały Komitetu centralnego, który postawił kandydaturę p. dr. Mieczysława Brzeskiego na posła do Sejmu z okręgu wyborczego pilznieńskiego, dziękując włościańskim wyborcom za okazane mi zaufanie, upraszam zarazem, aby zechcieli głosy swoje przenieść na postawionego przez Komitet centralny kandydata.

Władysław Fibich.

Tarnów, 16 maja.

Dzisiaj Komitet przedwyborczy dla miasta Tarnowa odbył pierwsze posiedzenie.

Uchwalono zaprosić do ubiegania się o mandat poselski pp. Ryszarda Zawadzkiego prezesa sądu w Tarnowie i Ludwika Wierzbickiego zastępca dyrektora ruchu kolei czerniowieckiej — oraz wezwano wszystkich mających chęć kandydowania w m. Tarnowie, by zechcieli złożyć wyznanie swej wiary politycznej na zgromadzeniu przedwyborczem, które się ma odbyć w niedzielę, dnia 20 maja br.

Tarnobrzeg, 15 maja.

Na dzisiejszem zgromadzeniu Komitetu przedwyborczego dla małych posiadłości tutejszego powiatu, przyjętą została kandydatura hrabiego Jana Tarnowskiego z Dzikowa wszystkiemi głosami przeciw dwom, które otrzymał Tadeusz br. Horoch z Wrzaw.

Brody, 15 maja.

Komitet przedwyborczy dla miasta Brodów — uchwalił na dzisiejszem posiedzeniu wezwać do ubiegania się o mandat poselski dotychczasowego posła dr. Filipa Zukra, tudzież starostę tutejszego Władysława hr. Russockiego. — Zgromadzenie wyborców, na którem kandydaci stanąć mają, odbędzie się we czwartek dnia 17 b. m.

Proces studentów warszawskich.

(Dokończenie.)

Warszawa, 11 maja.

Dwaj następni świadkowie Zimin i Maczynskij zeznają mniej więcej to samo, co Własowskij i Aleksiejew, tylko znacznie krócej. Sąd przywołuje inspektora Popowa, który zeznaje: około godziny jedenastej wezwał go podpułkow. Własowskij do bramy, gdzie świadek zastał kilkudziesięciu studentów, którzy chcieli się dowiedzieć, dla czego ich nie wpuszczają do gmachu uniwersyteckiego. Swiadek objawił im, że jest to czasowe rozporządzenie, władza zaś uniwersytecka zawiadomi ich o dalszych rozporządzeniach. Wówczas studenci zażądali, aby im wydano listy. Przyszedł listowy, który był w gmachu i zaczęto czytać spis adresatów. Wpośród studentów było zupełnie spokojnie. Gdy skończono czytać spis, policya wezwała do rozejścia się. „Prawdopodobnie“ nie odniosło to żadnego skutku, przybyli więc żandarmi, konni i piesi, którzy wyparowali zebranych. Swiadek nie pamięta, aby porucznik Aleksiejew wzywał do rozejścia się, co zaś do Rymszy, to tego widział wśród tłumu, od którego był znacznie wyższym. Nie może twierdzić, że R. wymyślał. Tłum był wzburzony, wszyscy krzyczeli i wszyscy łżyli, domagając się, aby policya ustąpiła, a w takich razach trudno wskazać winnego. Swiadek wreszcie oświadcza, że Rymsza zawsze sprawował się wzorowo, co zresztą świadek stwierdził urzędownie.

Sw. Kruszewski: Około jedenastej szedłem do uniwersytetu i zastałem zebranych przed bramą studentów, których nie chciano wpuścić do wnętrza gmachu. Proszono, żeby przyszedł inspektor i aby wydano im listy. Z listami przyszedł listowy, jeden zaczął czytać na głos adresy, reszta słuchała. Nieskończono jeszcze czytać, kiedy żandarmom wydano rozkaz, aby nas rozpędzili. Zandarmi najechali. Studenci zaczęli wołać, żeby odstąpili a oni sami się rozejdą, mimo to żandarmi sunęli coraz dalej, wówczas to Rymsza uderzył kijem konia, który nań najechał. Koń stanął dęba. Rymszy groziło niebezpieczeństwo.

Swiadek zaznacza, że nie słyszał, aby studentów ktokolwiek wzywał do rozejścia się, a tem mniej, aby wzywał podpułk. Własowskij. Wówczas, gdy żandarmi wpadli na studentów, ci stanowili zwartą masę około bramy, nie było gdzie się cofnąć.

Prok. zapytuje, czy świadek słyszał, jak łżono żandarmów?

Z papierów po ks. Metternichu.

II. Sprawa polska, Galicya i Kraków.

Na podstawie interpretacyi „prawa narodowości“ w świetle rzezi galicyjskiej, łatwo było ks. Metternichowi zmazać jedną kreską wszelkie obowiązki mocarstw rozbiorowych względem Polaków, oraz uzasadnić zajęcie i aneksyę wolnego miasta Krakowa. Widzieliśmy już te „określenia ścisłych granic prawa narodowości“ tej „fantasmagoryi wieku“ (4 stycznia 1847). W memoryale przesłanym gabinetom Anglii i Francyi na protesta przeciw aneksyi Krakowa, tłomaczy kanclerz artykuł I aktu kongresu wiedeńskiego, brzmiący: „Polacy poddani Rosyi, Austryi i Prus, otrzymają reprezentacye i instytucye narodowe, uregulowane podług sposobu egzystencyi politycznej, jaki każden z rządów do których należą, uważać będzie za użyteczne i stosowne im przyznać.“ Kanclerz twierdzi, że te obowiązki względem narodowości polskiej nie mogą być pojęte inaczej, jak „w sensie ograniczającym w gruncie, fakultatywnym co do formy, wyrażonym w tych słowach traktatu.“ Polonizm, idea narodowości rozsadza te granice zobowiązań; chłop, przedstawiciel narodu, osądził stanowczo „jako sędzia najnaturalniejszy“ całą tę kwestyę narodowości. „Lud rozumie, że może zostać Polakiem, nie mając rządu polskiego.“

Ks. Metternich przekonał rządy zachodnie, które się chętnie dały przekonać. Zwłaszcza Francya, w której już w pełnej Izbie mówiono o „kłamliwej solidarności“ Francyi ze sprawą Polski, chętnie przyjęła argumenta kanclerza. Rządowi francuskiemu też ciskał Metternich w oczy najsłuszniej ciężkie wyrzuty lekkomyślnej gry na polskich uczuciach, podniecania niewczesnych nadziei w biednym narodzie, rzucania iskier, które prowadziły do największych poświęceń, szalonych porywów, a to wszystko dla kokietowania masy we Francyi, dla poklasku za liberalizm i ducha wolności, to wszystko bez szczerej chęci uczynienia czegośkolwiek dla popchniętego do powstania narodu.

Kraków został zaanektowany przez Austryę; ten akt, gwałcący traktat 3-go maja 1815 r. w którym trzy rozbiorowe mocarstwa zawarowały na wieczne czasy miasto Kraków z Okręgiem jako państwo wolne, niepodległe i ściśle neutralne, pod opieką wszystkich państw kontraktujących na kongresie wiedeńskim, — nazwał kanclerz „środkiem policyjnym.“ Aneksya zresztą była przynajmniej szczerym aktem siły, gdy dotąd niepodległości zawarowanej Krakowa nieuszanowano, interwencye mocarstw po rok 1832 gospodarowały tu jak w kraju zdobytym, a od tegoż roku konferencya rezydentów trzech mocarstw rządziła faktycznie, zmieniała statut, trzęsła senatem i z zagwarantowanych praw wolnego państewko, cień tylko został.

Po takich pojęciach „prawa narodowości“, po odkryciu „prawdziwego narodu“ łatwo można się domyśleć, jak sobie kanclerz przedstawił przyszłą organizacyę kraju. Chłop „odrzucił podburzenia do polonizmu politycznego“, gdyż „imię Polaka, zwyczaje i obyczaje narodowe nie doznały żadnego zamachu pod rządem austryackim“ (7 marca 1846). Mocarstwa zaś przekonał kanclerz, że „polonizm to tylko formułka, tylko brzmienie słowa, po za którem rewolucya w jej najjaskrawszej formie; to rewolucya sama a nie jej część.“ Polonizm to wydanie wojny nie trzem mocarstwom rozbiorowym, ale wojna wszystkim istniejącym instytucyom, wywrócenie wszystkich podstaw, na których społeczeństwo spoczywa. W ręku radykalizmu rządowego, od rewolucyi i Napoleona we Francyi, polonizm to broń i narzędzie rewolucyi europejskiej przeciw „zachowawczym zasadom“ i praktykom „konserwatywnych mocarstw“. „O polską narodowość w tej sprawie wcale nie chodzi, ale o francuską polityczną przewagę. Jak w duchu Francuzów wygląda oszczędzanie narodowości, tego dowiodło państwo Napoleona, w którem Rzym i Hamburg stały się granicznemi municypiami, a dziewięć lub dwanaście milionów Niemców i Włochów zostało uznanych za Francuzów, pretensya, jaką Austrya względem swych narodowości nigdy nie zawiniła. W duchu austryackiej monarchii to przechrzczenie nazwisk, to granie słowami — nigdy nie leżało; Węgrów, Włochów i Polaków nigdy Niemcami nie nazwano, ale kierowała Austrya swą pieczę na wspólne pożycie różnych narodowości, w spólnem, swem wzajemnem oddziaływaniu i zbawiennym politycznym związku. I tej Austryi waży się głos francuski prawić kazanie o szacunku dla narodowości?“

Zobaczmy teraz jak pojmował kanclerz w praktyce to uszanowanie dla narodowości w Galicyi. Niezmiernie ciekawy dokument w tomie VII. „Aforystyczne uwagi kanclerza o ówczesnych stosunkach w Galicyi“, według własnoręcznego memoryału ks. Metternicha dla użytku urzędowego, pochodzącego z roku 1846, z któregośmy już korzystali, kończy się nieznanym planem organizacyi Galicyi, który nie potrzebuje komentarza, a który dla ważności podajemy w dosłownem tłomaczeniu.

Przechodząc z dziedziny politycznej i stawiając kwestyę na gruncie i w zakresie rządowym, to położenie wyraża się w tych kierunkach.

1. Czego wymaga piecza o Galicyę?

2. Jakie względy musi rząd mieć na oku wobec działania, jakie obliczalnie ta piecza dla Galicyi ma nawzajem wywrzeć na inne składowe części monarchii?

Ad 1. Galicya jest, z podwójnego względu, swego geograficznego położenia kraju i licznej ludności, dla całości państwa ważną jego składową częścią.

Ad 2. Jej narodowość — pojmując to brzmienie wyrazu we właściwem znaczeniu — nie przedstawia dla Austryi żadnej trudności. Chociaż ona powiększa liczbę sławiańskiej ludności, to w zwykłych czasach łatwo podlega ten szczep kształcącemu niemieckiemu żywiołowi, a w peryodzie ogólnego rozdrażnienia jakim jest obecny, należałoby do niemożebnych zadań na pewno powiedzieć, która z wzburzonych narodowości jest najmniej zagrażającą!

Zadanie splecenia Galicyi z monarchią, można było od czasu zajęcia spełniać tylko w kierunku dobrze zrozumianego interesu tego kraju. Pod tym względem wiele też uczyniono, a gdyby dowodu na to brakowało, to dostarczyłyby go wypadki ostatniego tygodnia. (Dnie lutowe 1846).

Cóż jeszcze należy uczynić? Oto praktyczne zadanie dnia; to też rząd się niem zajmuje. Jeśli pozwolę sobie wspomnieć o niem, to nie mam na celu poruszenia tej sprawy w jej ogólnem pojęciu, lecz chciałbym dotknąć kilku szczegółowych punktów, które niniejszem w krótkich zdaniach wyższej rozwadze przedkładam.

a) Podział Galicyi na dwie gubernie pod nazwą Zachodniej i Wschodniej Galicyi.

Ten podział zdaje się już natura i ludność wskazywać w biegu Sanu. Ludność zachodniego brzegu jast mazurska, na wschodnim brzegu są Rusniaki (Russniaken), dwa wyznaniem i obyczajem oddzielne szczepy.

Lwów leży w wielkiej odległości zarówno od stolicy państwa, jako też od najdalszych zachodnich cyrkułów Galicyi, wskutek czego — jak to udowodniły wypadki ostatnich czasów — łatwo powstają trudności, które się w rezultacie przedstawiają jako brak siły w rządzie.

b) Zbudowanie warownych punktów. Kraj o przeszło pięciu milionach ludności, wystawiony na wewnętrzne ruchy, mający długą granicę z państwem takiem jak Rosya, nie może na długo egzystować bez warownych punktów.

c) Utworzenie żandarmeryi. Doświadczenie wykazało we wszystkich krajach mających żandarmeryę, jak się ta instytucya obrony i bezpieczeństwa okazała skuteczną. Bez pomocy żandarmeryi wewnętrzny pokój Francyi byłby niemożebnym, a we włoskich państwach daje ona jedyny, dający się użyć środek do tego celu. W Prusiech i innych niemieckich państwach robi żandarmerya te same usługi, a biorąc ją z finansowego punktu widzenia, daje ona środek oszczędności, w możebności pomniejszenia w czasach spokojnych, lub tylko na pół wzburzonych (in halb bewegten Zeiten) rozlokowanego stałego wojska.

Mamy zresztą już instytucyę, która według mego pojęcia nadaje się do przekształcenia w żandarmeryę — tą instytucyą jest straż finansowa.

Czyż nie możnaby, nie trzebaby sprobować w Galicyi takiego przekształcenia, uwzględniając wszystkie odnośne wymagania? Straż finansowa spełniła w ostatnim czasie główne usługi żandarmeryi. Dlaczegożby nie mogła ich kontynuować?

d) Galicya potrzebuje popierania niemieckiego żywiołu.

Pod tem popieraniem nie rozumiem tego, co łatwo bywa rozumianem w wyrazie: germanizacya. Szczep ludowy może być tylko przy pomocy czasu — i długiego czasu — i całkiem wyjątkowych okoliczności, przekształconym w inny. Popierania żywiołu niemieckiego szukać należy w zapewnieniu jego egzystencyi, w jego wpływie, jaki ma na cywilzacyę w prawdziwem rozumieniu tego słowa. Środki prowadzące do celu, leżą w popieraniu zakupywania dóbr ziemskich — podnoszeniu niemieckiego

Sw. Nie; słyszałem tylko, gdy wołano „won“!

Prokurator zaznacza różnicę sądowego zeznania z pierwiastkowem, którą świadek w ten sposób objaśnia, że pod wyrazem "obelgi“ rozumiał przy śledztwie pierwiastkowem okrzyki „won“! na co prokurator odpowiada: „powiedzieć komuś won“! nie jest obelgą“...(!!)

Sw. Szczypiorski potwierdza zupełnie zeznanie świadka Kruszewskiego, zaznaczając, że studentów nikt nie wzywał do rozejścia się. Gdy przyjechali żandarmi, zebranych otoczono półkolem. Wparto ich w kąt pomiędzy kraty i ścianę, żądając, aby tłum w ten sposób zatarasowany rozszedł się. Swiadek stał około Rymszy, który uderzył w łeb konia, chcąc się ocalić od stratowania.

Sw. Marcinkowski zaczyna zeznanie od słów: „W środę o godz. 11 rano poszedłem do uniwersytetu, to jest właściwie chciałem iść, bo mnie nie puszczono“. Dalej opowiada rzecz do chwili przybycia żandarmów. Żandarmi przyparli nas do ściany, sądziłem, że nas wszystkich zaaresztują, ponieważ jednak usłyszałem wołanie: „raschaditieś“! to zrozumiałem, że nas rozpędzają. Była to rzecz zupełnie zbyteczna, mieliśmy się bowiem rozejść sami, tembardziej, że nim żandarmi przyjechali, to już nam o tem mówił komisarz cyrkułowy.

Prok. Jak pan to pojąłeś?

Sw. Uważałem to za rzecz całkiem niewłaściwą.

Prok. Nie o to pytam! Chciałbym wiedzieć coś pan myślał, dla czego wezwano żandarmów?

Sw. Przyznam, że nie myślałem całkiem o tem, zresztą ... przecież w uniwersytecie było wojska podostatkiem!

Obr Czy Rymsza wymyślał?

Sw. Stałem tuż obok i nie słyszałem.

Prezyd. Czy wymyślano po rosyjsku?

Sw. Zdaje mi się, że po rosyjsku.

Prez. Czy żandarmi cofnęli się, gdy studenci oznajmili, że się sami rozejdą?

Sw. Nie, to też byłem przekonany, że nas wszystkich zaaresztują.

Przew. Za co?

Swiad. Nie wiem i dla tego postępowanie takie mocno mnie dziwiło.

Swiadek Norblin zeznaje, że studentów nie zawiadomiono o tem, iż należący do zebrania w dniu poprzednim nie mają wejścia do uniwersytetu. Studenci wciąż napływali, tworzył się tłum. Kiedy czytano spis listów, zjawili się żandarmi i od razu bez uprzedniego wezwania do rozejścia się rzucili się na studentów. Powstało straszne zamięszanie, studenci wołali, że sami się rozejdą, jeżeli cofną się żandarmi. W chwilę potem aresztowano Rymszę; żandarmi obnażyli szablę i odprowadzili go do cyrkułu, studenci podążyli za nim.

Sw. Hirszfeld potwierdza wszystkie powyższe zeznania, dodając, iż słyszał, gdy porucznik Aleksiejew mówił do podpułkownika Własowskiego: „gaspadin pałkownik, pozwoltie mnie arestowat' etawo wysokawo“, prawdopodobnie Rymsza zwrócił uwagę tylko swoim wzrostem.

Do sali wchodzi świadek Jackiewicz i zaczyna: Na zebraniu studenckiem w audytoryum postanowiliśmy....

Przew. To nie odnosi się do sprawy.

Sw. Ja uważam to za rzecz ważną.

Prezyd. Nie pańską jest rzeczą sądzić, co w danym razie jest ważnem, a co nie. W takich razach sąd decyduje. Dziś rozbieramy tylko sprawę Rymszy, wszystko inne nie odnosi się do rzeczy.

Sw. To jednak było przyczyną, więc chciałem...

Prez. Nie mam prawa panu pozwolić mówić o rzeczach nieodnoszących się do sprawy, nietylko panu, ale nawet prokuratorowi.

Swiadek zaczyna opowiadać wypadki 18 kwiet. Potwierdza, iż żandarmi rzucili się na studentów, gdy stali i odbierali listy. Otoczono ich i przyparto do ściany, wołając, aby się rozeszli. Z pośród studentów dały się słyszyć krzyki oburzenia. Sądzono, że wszystkich zaaresztują. Na Rymszę napierał koń, o mało co nie przewrócił go, Rymsza uderzył konia laską. Wówczas zawołano: „arestowat' wysokawo błondina“! i rzucono się na nas z dobytemi pałaszami. Swiadek nie słyszał, aby R. wymyślał żandarmom*).

*] Jackiewicza aresztowano w nocy z piątku na sobotę. Jest on wychowańcem witebskiego gimnazyum; uczęszcza na pierwszy rok medycyny.

---

mieszczaństwa, w popieraniu i rozszerzaniu niemieckiego języka w szkołach i na innych drogach.

e) Instytucya stanów galicyjskich nie może ujść rewizyi.

Jeżeli kraj pozostanie połączony pod jednem gubernium, to trzeba, żeby monarcha, który galicyjskie stany najszczodrzejszemi dowody nieusprawiedliwionego przez nie zaufania zaszczycił, był przekonanym, że w dawnej mierze więcej tego zaufania im użyczać nie można. Jeżeli kraj zostanie podzielony na dwie gubernie, to wystarczy ten środek, żeby rozwiązać dziś istniejące ciało stanowe, i sprowadzić jego przekształcenie.

f) Jako zadanie dla rządu, wskazałem już wzmocnienie niemieckiego żywiołu w Galicyi. Nie mogę nie wspomnieć jednego punktu stanu rzeczy, który do osiągnięcia tego celu nadaje się Jego Ces. Mości. Dawne księstwo Oświęcima i Zatora tworzyło integralną część Śląska, i jako takie zaliczone wskutek układów roku 1815 do terytoryj Związku niemieckiego.

Gdyby Jego Ces. Mość Galicyę podzieliła na dwie gubernie, to powstałoby pytanie, które miasto najodpowiedniejszemby było na siedzibę gubernium dla zachodniejc zęści prowincyi? Mnie się zdaje, że Cieszyn dla tego celu najkorzystniej się przedstawia. Łącząc napowrót Księstwo Oświęcima i Zatora ze Śląskiem, doznałby cyrkuł wadowicki skutków tej zmiany. Gubernium z siedzibą w Cieszynie mogłoby otrzymać nazwę Śląskie i zachodnio-galicyjskie, przez co nazwa morawsko-śląskiego ograniczonąby została do pierwszej z tych prowincyi“.

Sw. Królikowski i Grobicki nie dodają żadnych nowych okoliczności, świadek Garczyński zeznaje, że Rymsza schwycił konia za uzdę, gdy ten o mało co go nie stratował, wołając: „nie trzeba na studentów koni“. Kiedy go aresztowano i studenci szli za nim, Rymsza zwrócił się do towarzyszy, prosząc, aby rozeszli się w spokoju.

Na tem kończy się badanie sądowe i następują rozprawy.

Prokurator sądu okręgowego, Postowskij, w dwudziesto minutowej przemowie, zaznacza konieczność ograniczenia się danym wypadkiem, który wywołał sprawę i powołując się na zeznania żandarmskich oficerów, uważa winę Rymszy za dowiedzioną, w skutek czego wnosi za zamknięciem go w domu poprawy na czas od 2 do 4 miesięcy.

W odpowiedzi zabiera głos obrońca podsądnego, adwokat przysięgły Krajewski. Mowa jego trwała przeszło godzinę, była głęboko pomyślaną, wypracowaną w najdrobniejszych szczegółach i głęboko odczutą. Żałujemy, że tylko możemy zaznaczyć jej wytyczne punkta.

Obrońca przedewszystkiem zaznacza, że Rymsza nie popełnił przypisywanego mu przestępstwa, które według brzmienia artykułu powinno być nieposłuszeństwem prawnym (zakonnyja) żądaniom władzy. Komendę żandarmską wezwano niewłaściwie i wbrew obowiązującym przepisom, chyba, że władza dany wypadek podprowadzała pod pojęcie rozruchów ludowych. Ale nawet i w takim razie komenda ta powinna była działać zgodnie z przepisami formalnemi. Przepisów tych nie zachowano. Wymagają one, aby potrzykroć wzywano do rozejścia się przy odgłosie bębnów i t. d. Policya wie o tych wymaganiach, ale ich nie zachowuje. W obec tego żądania ze strony policyi i żandarmów są nieprawne, tem samem więc niespełnienie ich, nie może być „nieposłuszeństwem prawnym żądaniom władzy“, zresztą, przecież studenci oznajmili, że sami się rozejdą.

Obrońca opowiada historyę powstania zbiegowiska. Studenci idą na prelekcye, wtem zastają bramę zamkniętą. Nie wiedzą, co to znaczy — dotychczas nigdy w podobny sposób nie postępowano. Czekają jakiegobądź wyjaśnienia, przychodzi inspektor, objaśnia ich; przynoszą studentom listy i wówczas, gdy jeden ze studentów czyta spis adresantów, zjawiają się żandarmi. Ponieważ oficerowie zeznają pod przysięgą, należy im wierzyć, że wzywali do rozejścia się, choć prawdopodobnie ich nie słyszano. Zaczyna się oczyszczanie ulicy, powstaje zamieszanie. Studenci są rozdrażnieni, ale niemniej rozdrażnieni byli zapewne i żandarmi, bo i oni są ludźmi. Rozlegają się krzyki: „precz z policyą! precz z żandarmami!“ Czy to są obelgi? Nie — to krzyk oburzenia, słowa świadczące o wzburzeniu zebranych. „Panowie! pięćdziesiąt lat pamiętamy uniwersytet warszawski za różnych czasów i nigdy nie widzieliśmy, aby ten mundur, który wyście nosili, który otworzył wam drogę do zajęcia krzeseł sędziowskich lub pilnowania wymiaru sprawiedliwości, a mnie do wnoszenia obrony, aby ten mundur zasiadał na ławie oskarżonych. Za moich i waszych czasów, panowie bywały zasie nieporozumienia z władzą, ale tych nigdy nie przenoszono na ulicę, kończyły się w ścianach gmachu....

Przechodząc do zarzutu zelżenia oficera, obrońca przedewszystkiem uważa na swój obowiązek stanowczo zaprzeczyć, aby nie tylko jego klijenci, ale aby ktokolwiek z polskiej młodzieży mógł użyć wyrazów przypisanych mu przez akt oskarżenia. „Plugastwo to obcem jest naszemu językowi, obce naszym obyczajom i pojęciom. Człowiek wzburzony mówi tylko to, co w głębi jego duszy się kryje, co mu na sercu leży i nie lży słowy, które nie mogą przejść przez jego usta“. Użycie wyrazów w liczbie mnogiej, jak „podli rozbójnicy“, nie było obelgą. Nie stosowały się one do danego indywiduum lecz do generalnego pojęcia....

W konkluzyi obrońca wnosi o zupełne uniewinnienie swego klijenta, wrazie zaś gdyby sąd nie podzielił takowego zapatrywania, prosi o uwzględnienie okoliczności łagodzących.

Po długiej naradzie sąd postawił pięć pytań, poczem udał się znowu do sali obrad, z której około piątej godz. po południu wyniósł wyrok, mocą którego Wacław Rymsza, uznany za winnego przestępstw przewidzianych w art. 286 punkt 2: §. 152 kodeksu kar głównych i poprawczych oraz w §§ 30 i 31 ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju, został skazany na 10 dni aresztu przy więzieniu.

Taki był koniec pierwszej sprawy. Podaliśmy z niej możliwie szczegółowe sprawozdanie, sądząc, iż zawiera ono dużo rzeczy charakteryzujących nasze stosunki w Warszawie, nie będzie pozbawionem interesu dla polskich czytelników. W Warszawie sprawozdanie z tej sprawy puszczono tylko *Kuryerowi Warszawskiemu* na podstawie decyzyi prokuratora. W ostatniej chwili dowiaduję się, iż *Wiekowi* sprawozdanie puścił cenzor, i że *Kuryer poranny* wydrukował je bez cenzury, wskutek czego wytoczono mu proces. Innym pismom kazano milczeć.

Sprawozdanie ze sprawy Epsteina odkładam do jutra. *Al. H.*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 13 maja.

Czuliśmy wprawdzie dotąd moskiewski bat nad sobą, nigdy on jednakże dotkliwiej nie dawał we znaki, jak obecnie. Brutalność, urąganie z najświętszych uczuć, ciągle na porządku dziennym. Jaki cel tego? Do czego nas to doprowadzi? Ale dość słów, niechaj mówią fakta.

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie adwokata Horodyńskiego, z której to sprawy przeszlę jutro sprawozdanie. Na trzy miesiące zawieszono go w czynnościach.

Sąd uniwersytecki ukończył śledztwo i wyrok wydał już w zasadzie, ale go dotąd nie ogłosił i nie ogłosi, dopóki nieotrzyma ostatecznych wskazówek z Petersburga. Że tak jest, dowód najlepszy w tem, że już wczoraj rozpoczęto aresztowania studentów skazanych na relegacyę i zesłanie do miejsca urodzenia. Wczoraj w nocy, o godzinie 2-giej aresztowano ich siedmiu, między tymi jest także Jackiewicz, który w procesie Rymszy tak stanowczo świadczył przeciw Własowskiemu, a na korzyść podsądnego.

W kołach wojskowych, jak już wspomniałem, dekorowanie Apuchtina, nader przykre i silne wywołało wrażenie. Zamanifestowało się ono głośnem potępieniem samego faktu — ale i nie obeszło się bez smutnych następstw. Trzech oficerów, ludzi zacnych przekonań padło ofiarą. Dwóch z nich otrzymało dymisyę, jeden zaś, oficer gwardyi carskiej, przeniesiony został za karę do armii.

Wyjazd Apuchtina do Petersburga, i jego tamże działalność, ma bardzo ważne dla nas sprowadzić następstwa. Ofiarą jego nienawiści, z powodu że niezupełnie zgodnie wtórowali w jego działalności obrusienia nas, a raczej w środkach przez niego zalecanych, ma paść Albiedyński, Medem, Buturlin, Starynkiewicz i Błahowieszczeńskij.

Pomijając innych, trudno dopatrzyć przyczyny co do Buturlina Moskal to, jak i inni — ale że gładszy w postępowaniu, bo posiada lepsze wychowanie — to już tem samem uważają go za opolaczonego. Moskal, według ich przekonania, powinien koniecznie trącić dziegciem, a w postępowaniu być niedźwiedziem, zawsze gotowym wpajać swe pazury.

Kiedy już potrąciłem o policyę, nie mogę nie wspomnieć o jednej osobistości nad wyraz nikczemnej. Jest nią Matiuszkin, naczelnik biura policmajstra, istny zwierz, łapownik, wyzyskujący i swego naczelnika i stanowisko zajmowane w sposób najnikczemniejszy. O łapówkach, bez których u niego nikt z interesem nawet pokazać się nie może, przemilczę, ale o zachowaniu się względem ludności, niechaj przekonają następujące dwa fakta: Jedzie na spacer w ubiorze cywilnym przez rogatki, strażnik żąda opłaty kopytkowego. Matiuszkin zamiast złożyć opłatę, bezcześci go słowy i katuje w obec kilkunastu wiadków. Sprawa o to odbędzie się w sądzie 16 bm. Innym znów razem w restauracyi nic nie chce zapłacić kelnerowi podług ceny, tylko według swego upodobania, kelner upomina się, za co każe go aresztować. Skończyło się jednak na tem, że kelner przystąpiwszy do niego szepnął mu kilka słów do ucha i zrobił taki gest, jakby sobie sam chciał wyrządzić sprawiedliwość. Co tak poskutkowało, że się obeszło bez aresztowania i należytość natychmiast wypłacił. Słowem pan ten uważa się wyższym nad wszelkie prawo.

Pogłoski, jakoby Apuchtin miał być przeniesiony do Petersburga i objąć posadę w ministerstwie oświaty dla spraw Królestwa polskiego, nateraz są bez podstawy i — natomiast podają jako pewną wiadomość, że powróci ze znacznie rozszerzonym zakresem działania i że obok kuratorstwa, będzie miał jeszcze sobie przydzielony naczelny kierunek nad prasą warszawską. Dopiero zaś wtedy ma się przenieść do Petersburga, skoro upatrzy odpowiednią na swoje tutaj stanowisko osobistość.

W stosunkach cenzuralnych zaszły bardzo ważne zmiany na gorsze. Na pocztach szczególniej co do dzienników zagranicznych, ogromne od niejakiego czasu czujemy utrudnienia Dzienników nie dostajemy albo wcale, albo też tak amputowane i tak zaczernione, że niema ich nawet po co brać do ręki.

W Kielcach wywołał nadzwyczajne przygnębiające wrażenie następujący fakt.

Przy awansie pominięto jednego z urzędników Polaków, który miał wszelkie prawo spodziewać się otrzymania wyższej posady. Czując się tem pokrzywdzony, udał się do gubernatora Dołgorukowa z zażaleniem Ten przyjął go z oburzeniem i uniesiony jego pretensyą, rzekł:

— Wyście powinni małczat, wyraby (niewolnicy)!!

Co znaczy tyle, że nam nie wolno i upomnieć się o krzywdę, ale w pokorze z zgiętym karkiem lizać te łapy, które nas policzkują. Zdarzenie to świadome w całej okolicy, przejęło wszystkich oburzeniem do najwyższego stapnia.

Z zestawienia tych faktów, które stanowią tylko słaby obraz tego co się tutaj dzieje, widzicie jak dalece położenie nasze jest straszne. Nie tylko, że nas kradną czynownicy, że nas obdzierają na każdym kroku, zmuszają do używania swego języka — ale jeszcze w sposób najnikczemniejszy poniewierają nasze świętości, depczą naszą narodowość i targają nawet obowiązujące dotąd międzynarodowe traktaty.

Jestto nic innego, jak prowokacya czynowników, aby udowodniwszy nasze buntownicze usposobienie, mogli sobie znowu pohulać i pokazać swoją potęgę brutalną — ciągle przeciągają patrole, ciągłe defilady wojska po ulicah.

Cóż nam począć wypada? Co zrobić możemy?

Prasa, o ile może, stara się działać uspokajająco na ludność, ale i tego jej nie pozwolą. Ocieram się dosyć w sferach dziennikarskiah i wiem, że wszystkie artykuły zmierzające do uspokojenia młodzieży i ludności, systematycznie cenzura wykreśla. Nie może przeto wywrzeć skutecznego wpływu — ani też podaniem prawdy, oświecić Petersburga, jakie jest rzeczywiste położenie.

Cóż więc nas czeka? Czy ciągle prawokowani w ten sposób potrafimy cierpliwie znosić?

Położenie jest tak groźne — cierpliwość już tak wyczerpana — że tylko na zewnątrz czekamy i spodziewać się możemy pomocy.

My zamknięte mamy usta, nam też głosu skargi w dziennikach, ani też w adresach podnieść nie wolno —ale wy macie parlamenta, z których głos podniesiony w naszej sprawie, słyszany jest w całej Europie. Wyście powinni zażądać od Europy, aby oszczędziła łuny pożarów, nowych mordów — jakie muszą nastąpić, jeżeli Moskwa nie przestante swego prześladowania, jeżeli naigrawać sie będzie ciągle z uczuć i praw całego narodu.

W imię braterstwa i świętej miłości ojczyzny wyciągamy do was ręce i wołamy: wznieście głos skargi w imieniu naszym w parlamentach wiedeńskim i niemieckim, wskażcie następstwa, jakie te prowokacye wywołać mogą, może też w Petersburgu znajdą się ludzie rozumni, którzy otworzą oczy i zdrowo popatrzą na na istotny stan rzeczy, lub Europa w własnym interesie raz zdecyduje się zdławić tę hydrę będącą hańbą naszego wieku!

Warszawa 15 maja.

(W.) W uzupełnieniu poprzednich korespondencyj, po sprawdzeniu cyfr już podanych, donoszę, że z liczby obwinionych studentów 201 relegowano 128.

Na lat trzy relegowano trzydziestu czterech w tej liczbie kilku studentów V kursu medycyny (Zielińskiego Józefa, Krusińskiego Stanisława etc.) z zastrzeżeniami o których już wspominałem poprzednio.

Na lat dwa relegowano również trzydziestu czterech.

Na rok jeden, z prawem wstąpienia po roku do jednego z uniwersytetów, znajdujących się w cesarstwie, do warszawskiego zaś nigdy, relegowano trzydziestu siedmiu studentów.

Na rok jeden z prawem wstąpienia nawet do uniwersytetu warszawskiego, ale tylko po złożeniu stosownego świadectwa przez miejscową żandarmeryę o konduicie przez ten czas wydalonego, relegowano dwudziestu trzech studentów.

Tak zwany „wygowor“ (naganę) z ostrzeżeniem, że wrazie jakichkolwiek nieporządków w uniwersytecie, ulegną relegacyi, udzielono czterdziestu jeden studentom.

Wreszcie naganę z mniejszemi obostrzeniami otrzymało trzydzeistu studentów. Mylnie zatem podałem liczbę studentów, zaliczonych do drugiej i trzeciej kategoryi. Co do wyznań, to pomiędzy osądzonymi znajduje się: stu sześćdziesięciu pięciu katolików; sześciu wyznania prawosławnego; dwudziestu ośmiu wyznania mojżeszowego.

W dniu wczorajszym po wiadomości otrzymanej o aresztowaniach kilku studentów, zaliczonych do pierwszej kategoryi, opuściło Warszawę, udając się za granicę. Najwięcej wyjechało podobno do Wrocławia.

Zeznania wychowańców gimnazyów litewskich, odznaczają się — że tak powiem — pewnego rodzaju zaciętością i pogardą dla władzy. Jestto okoliczność zasługująca na uwagę i dająca się wytłomaczyć tem chyba, że wychowańcy gimnazyów tych, doznają jeszcze większego ucisku i tyranii ze strony władzy, niż miejscowych gimnazyów.

Zresztą, obcując przeważnie z młodzieżą rosyjską niezadowoloną z obecnego położenia rzeczy w kraju swoim, sami stają się malkontentami i korzystają z każdej sposobności, aby nienawiść swą do władzy jak można w najjaskrawszy sposób zaznaczyć. Z zaliczonych do pierwszej kategoryj największa liczba stosunkowo przypada na b. wychowańców gimnazyum Marjampolskiego (w gubernii Suwalskiej).

Godną uznania jest ta odwaga cywilna i poświęcenie, z jaką młodzież nasza robiła zeznania, składając w ofierze dla idei całą swą przyszłość. Jest to objaw ze wszech miar pocieszający i najlepsze świadectwo dający o młodzieży naszej. Wobec podobnych poświęceń dla kraju, bo jakże nazwać protest przeciwko gwałtom w celu „ściślejszego złączenia Prywiślańskiego kraju z Cesarstwem“, ze strony młodzieży naszej, możemy śmiało rzec, ae nie potrzebujemy się obawiać zbytecznie o rezultat walki, prowadzonej zawzięcie przeciwko wszystkiemu co nam najdroższe przez licznych wrogów rozszarpanego kraju.

Wyrok sądu uniwersyteckiego wczoraj przesłano do zatwierdzenia kuratora Apuchtina, który obecnie jeszcze bawi w Petersburgu. Jest to tylko forma zbyteczna, bo Apuchtin jeszcze przed wyjazdem swoim szczegółowo przejrzał wszystkie protokoły zeznań i sam porobił stosowne wskazówki kogo do jakiej kategoryi sąd ma zaliczyć. Powiadają, że car jest bardzo zadowolony z wyroku, będzie miał bowiem możność w czasie koronacyi okazać najmiłościwiej w całej pełni swą łaskę dla Polaków, łagodząc karę młodzieży polskiej. Innych łask trudno spodziewać się, a może i tej nawet nie doznamy. Zobaczymy wkrótce.

Warszawa, 15 maja.

(Z uniwersytetu i ze szkoły. — Zachowanie się Moskali.— Usposobienie ogółu. — Koronacya. — Forty).

(A.) W nocy z 11 na 12 b. m. aresztowano dziesięciu studentów, uważanych przez Moskali za „zaczynszczyków“ i tych do Petersburga odstawiono.

Na korzyść tych biedaków koledzy poczęli zbierać składki. Do wczorajszego dnia suma dosięgła blisko 800 rs.

Władze policyjne 12-go rano, już to skutkiem aresztowania owych 10 studentów, już skutkiem czytania wyroków w uniwersytecie znowu skonsygnowały wojska i puściły gęste patrole kawaleryi po ulicach, każdy silny na pluton ludzi i koni. Patrole te krążą bezustanku, nadając miastu charakter oblężonego, albo zrewoltowanego wówczas, gdy ono jest ciche i głęboko niezadowolone z tego wszystkiego co się dzieje.

Egzamina doroczne po szkołach już się rozpoczęły. W szkole realnej jest mnóstwo kandydatów do zdawania matury, których niemiłosiernie „obcinają“, jak się to mówi grzecznie i technicznie. Przyczyna tego leży w tem, iż pan dyrektor Bahr boi się pana Korniejewa profesora, a pan Korniejew pana Bohra. Obaj o sobie wiedzą, że umieją czynić donosy. Jest to także przyczynek do naszych stosunków szkolnych.

Przez cały czas trwania zajść uniwersyteckich zachowanie się władz moskiewskich u nas było w pełni prowokacyjnem. Wielu chciało to przypisywać i jeszcze przypisuje gorliwości tutejszych dostojników, ubiegających się o chresty i czyny za stłumienie mniemanego buntu i knowań“ szlachecko-polskich“. Poglądu tego nie podzielamy i podzielać nie możemy; nie możemy zaś dlatego, iż manifest wystosowany do Apuchtina przy sposobności obdarowania go orderem pokazuje, że postępowanie władzom tutejszym takie, a nie inne zostało nakazane z góry, z Petersburga. Jest to polityka, jakiej się carat względem nas trzymać zamyśla—polityka przy sposobności zamanifestowana.

Wobec niej umilkły wszystkie głosy, przed dwoma laty tak potężnie wołające za prymirenieniem, łudzące siebie i nas nadziejami ustępstw za cenę kłaniania się w Petersburgu, dobrowolnych deputacyj przy trumnie cara wieszatiela i mordercy Polski, za cenę pisania akademickich artykułów po pewnych miesięcznikach i dziennikach tak polskich, jak rosyjskich, za cenę ogłoszenia listu otwartego do Katkowa. Ze mgieł doktrynerstwa jednych, braku wyrobienia politycznego drugich, i giętkości karków trzecich to powstało, jak mgły więc przy podmuchu silniejszym rozwiało się wniwecz. I dziś ogół czuje, że stoi wobec systemu ślepego w nienawiści nieugiętego, wobec wiekowej waśni donośnego znaczenia w dziejach, która najpiękniej napisanemi książkami i artykułami zażegnać się nie da. Czuje i to, że walki opatrznościowej zaprzestać nie może, i że ją dziś prowadzić musi z jednej strony biernym oporem, z drugiej chyba zajęciem gruntu prawnego, bo traktatów między-państwowych i upomnienia się o te prawa narodu całego, jakie mimo podziałów zapewnione mu swego czasu zostały. Oto co w Warszawie myślą i sądzą w tej chwili. Myśli te i sądy wiszą w powietrzu, stanowią już atmosferę, w połączeniu z dziwnym niepokojem, jaki ogarnia wszystkich na widok prowokacyi moskiewskiej. Rozchodzą się pogłoski po mieście skutkiem tego jedne fantastyczniejsze od drugich. Powiadają, że w dniu koronacyi, nikt nie pójdzie na ucztę ludową na plac Ujazdowski, nikt nie pójdzie w aleje, bo tam będą rzucać petardy, przestraszać konie, szerzyć popłoch. Wśród warstw niższych krąży pogłoska, z dobrą wiarą przyjmowana o tem, iż jedzenie dane ludowi ma być zatrute itd. itd. dzikie baśnie. Powtarzam je tu dlatego, aby wam dać mniej więcej dokładne wyobrażenie o usposobieniu umysłów w Warszawie.

Deputaci od gmin w liczbie 83 już pojechali do Moskwy. Zebraniom gminnym polecono pokryć koszta ich podróży. Wiele gmin na Podlasiu stanowczo tego odmówiło. Wojska przeznaczone z Warszawy do asystowania koronacyi już wymaszerowały, że zaś skutkiem tego, garnizon warszawski zmalał o 2.000 piechoty i to szwadrony jazdy, przeto na zapełnienie tej luki sprowadzono z prowincyi dwa pułki piesze i pułk kozacki.

Warszawa za koronacyę płaci 17.000 rs Każde z miast gubernialnych 1500 do 2000 rs., powiatowe po kilkaset rubli. Wyniesie to ogółem do 70.000 rs., które kraj za komedyę moskiewską zapłacić musi. A kraj jest biedny.

O dymisyi rektora uniwersytetu p. Błahowieszczeńskiego wiecie. Przysługa to Apuchtina. Utrzymują stanowczo, że nie wróci do Warszawy, a pomiędzy kandydatami na jego miejsce wskazują Kochanowa, gubernatora piotrkowskiego, znanego z gorliwości diejatiela. Wiele wagi do tej pogłoski przywiązywać niemożna.

Do budowania fortów koło Warszawy na seryo się zabierają. Do robót ziemnych sprowadzono kilka tysięcy kacapów z Rosyi. Głównym kierownikiem wszystkiego ma być generał inżynieryi Daniłow.

Lwów, 16 maja.

(=) Unikam ile możności zawsze w korespondencyach moich polemiki z kimkolwiek, mając to przekonanie, że obowiązkiem korespondenta przedewszystkiem jest donosić pismu jak najwięcej świeżych wiadomości. — Dzisiaj jednak zmuszony jestem w interesie prawdy, dać odprawę korespondentom lwowskim *Czasu* i jego filii *Gazety Krakowskiej*.

Korespondent tej ostatniej, podpisujący się literą S. widocznie jakiś „praktykant“ dziennikarski, zachęcony faktem, iż jego poprzednik został sekretarzem Banku krajowego, stara się więc swojemi korespondencyami zwrócić uwagę „sfer decydujących“ i bierze w obronę Bank krajowy, pożyczkę i t. d. — napadając przy tem na *Nową Reformę*, jej korespondenta, jakąś tromtadracyę i t. d., słowem plecie jak w malignie, bez najmniejszych znajomości faktów. — W ferworze swoim chce dowieść, że bardzo blisko stoi wielkiego stołu, zaprzecza więc kategorycznie, aby istniał zamiar objęcia interesów Banku włościańskiego. — rozbija w puch stronnictwo zwycięzone przy ostatnich wyborach, zostawiając tylko szczątki z niego, słowem, biedaczysko stara się przypodobać panom jak może, i umie. Do siebie niech więc zastósuje przysłowie, że słyszał iż gdzieś dzwonią — ale nie do innych. — Życząc mu jak najlepszych sukcessów w jego staraniach, przechodzę nad niemi do porządku dziennego, albowiem nie chcę walczyć z wiatrakami, lub sprzeczać się z ludźmi, którzy nie mają najmniejszego wyobrażenia o sprawach publicznych.

Inna sprawa z korespondentami tutejszymi *Czasu*. Mniejsza o to, czy piszący pod znakiem (§) lub (×) jest jeden i ten sam, lub dwaj różni korespondenci. Przyjmuję, że ostatni domysł jest prawdziwy. Ci wiedzą o co chodzi i dlaczego coś piszą. — Dlatego niemożna pominąć milczeniem ich tendencyjnych doniesień, inaczej słowa ich mogą nabrać prawdopodobieństwa. I tak korespondent §. w odpowiedzi na moje obawy, że Bank krajowy zamyśla objąć spadek po Banku włościańskim, dworuje sobie ze mnie, że on już dawniej o tem pisał. Jakkolwiek nie czytałem tego, wierzę mu na słowo, i odstępuję mu pierwszeństwa w doniesieniu tej smutnej zapowiedzi. Dziwi mnie tylko, dlaczego doniesienie szanownego kolegi przeszło tak niepostrzeżenie, jest to bowiem sprawa tak ważna dla kraju, iż zainteresować powinna całą publicystykę i wszystkich, komu zależy na racyonalnej gospodarce funduszami krajowymi — Szanowny paragraf pociesza mnie wprawdzie, że prócz mnie są tacy, którzy czuwają nad dobrem kraju, chcąc dać tem delikatnie do zrozumienia, aby nie mięszać się do tej sprawy, — zapomina jednak o tem, że wolność krytyki jeszcze w pewnych sprawach istnieje — i że obowiązkiem każdego dobrego obywatela jest wskazywać złe, jakie według jego przekonania grozi krajowi. Myli się zaś bardzo tenże korespondent i koterya do której należy, że wytykanie błędów w działaniu dyrekcyi Banku krajowego, a raczej głównodowodzącego — pochodzi z niechęci do tej pierwszej instytucyi, którąby była jakimś niepojętem sobkowstwem. Przeciwnie, krytykę tę dyktuje prawdziwy żal, że instytucya tak pożyteczna, której myśl założenia bynajmniej nie wyszła od dzisiejszych kierowników, — ta instytucya, którąby rzeczywiście mogła oddać krajowi nieocenione przysługi, już w samych początkach koszlawieje, dzięki dyletantyzmowi, jaki tam zapanował. — Tylko prawdziwy patryotyzm powstrzymuje pióro, że za każdym dotychczasowym fałszywym krokiem, niepisało się, co się dzieje. Ale można milczeć, gdy idzie o wykroczenie przeciw statutom, gdy obsadzają przez kr

opłacane posady bez konkursu, lub gdy jedna, lub druga instrukcya wydana przepełniona jest dziwolągami, dowodzącymi, że układający pojęcia najmniejszego o rzeczy nie ma; — wszystko to bowiem jest albo małem złem, lub łatwo dającem się naprawić, — nie wolno jednak pomijać takich spraw, które kraj narazić muszą na niechybne straty materyalne i moralne. — Do takich właśnie należy, zamiar wspomniony objęcia interesu Banku włościańskiego. — Że to jest interes zgniły, to raczył rzecznik Banku pan § przyznać — i uważa tę zgniliznę właśnie jako motyw, dlaczego Bank krajowy smutny ten spadek niefortunnej gospodarki Banku włościańskiego chce objąć. — Chodzi tu bowiem o ratowanie od ruiny — słuchajcie!... właścicieli listów tego Banku! Czy nie jest to zabawny argument? Czy to może być zadaniem Banku krajowego, wyposażonego subwencyą krajową? Przedewszystkiem listy te znachodzą się tylko w małej ilości w kraju, a powtóre, ciężko zapracowanego grosza podatkujących nie wolno używać na pokrycie strat posiadaczy papierów bankowych! Mógłbym wiele bardzo ważnych argumentów przytoczyć przeciw temu nieszczęśliwemu pomysłowi, trudno mi jednak pomieścić w szczupłych ramach jednego listu, zresztą nie wątpię, że do tej sprawy powrócić mi przyjdzie jeszcze nie jednokrotnie, gdy wyjdzie ze stadium mglistego projektu.

Drugiej sprawy, jakkolwiek ona nie dotyczy ani waszego pisma, ani mnie, nie mogę również w interesie prawdy pominąć milczeniem. — Jest nią subskrypcya krajowa, — Powołuję się na moją korespondencyą w Nr. 53 *Nowej Reformy*, że byłem pierwszy, który cyframi udowodnił korzyść jaka wyniknie z subskrypcyi krajowej, a szkoda z finansowania pożyczki w Laenderbanku.

Wówczas korespondent był innego zdania bo... mniejsza o przyczynę. Można się mylić. Subskrypcya przyszła do skutku — i powiodła się. Ale słabo tylko przekroczyła zażądaną sumę, i to wobec tej okoliczności, że fundusz krajowy, wielkie instytucye i gminy przystąpiły ze znacznemi kapitałami — i gdyby nie energia i prawdziwa umiejętność kierowania takiemi sprawami dyrektora Banku kredytowego dr. Marchwickiego, subskrypcya dzięki niedołęstwu z jakiem była prowadzona, mogła nawet *fiasco* zrobić. Rozumieją to dobrze w sferach decydujących — a więc każą usłużnym duchom pisać korespondencye do *Czasu* pod znakiem (×), że byli przeciwnicy subskrypcyi! Kto? Gdzie? „Koteryjka rozbitków głośnej niegdyś tromtadracyi lwowskiej“ (*Czas* 16 maja) Niedołęstwo swoje chcą pokryć faktem, że *Związek* wyraził ubolewanie, iż Wydział krajowy raczył pominąć Towarzystwa zaliczkowe w zaproszeniu do zajęcia się subskrypcyą — i że redakcya przedstawiła z obowiązku swego Towarzystwom, iż to nie może być interesem do lokowania kapitałów Towarzystw. — A ponieważ dr. Zgórski jest redaktorem tego pisma i radnym m. Lwowa więc snuje dalej historyjkę, „iż koterya zajęła się agitacyą przeciw subskrypcyi“ i agitowała w Radzie miejskiej lwowskiej, „usiłując sekcyę finansową odwieść od zamiaru wzięcia udziału w subskrypcyi“. Jest to fałsz, który graniczy z oszczerstwem, gdyż chodzi tu o sprawy krajowe. Nie odpowiadałbym na tę niegodną insynuacyę, gdyby nie ta okoliczność, że korespondent stara się zrucić oskarżenie na całe stronnictwo, w którego obronie pismo wasze występuje, i dla którego *Nowa Reforma*, jako pismo, jest jedyną bussolą, w kierowaniu się w ważnych sprawach. A przecież wasze pismo wystąpiło jak najgoręcej za pożyczką krajową! Odpieram więc ten zarzut tendencyjny i niegodny, i wzywam korespondenta *Czasu* aby przytoczył choćby najdrobniejszy szczegół na poparcie swego zarzutu.

Wnioski akademickiej komisyi szkół średnich w sprawie reformy ich higienicznej.

Rozebrał i ocenił

Dr. Tadeusz Żuliński.

(Ciąg dalszy.)

Otóż nie tylko w tym punkcie — ale we wszystkich chwilach wychowania młodzieży, należy mieć nadzór higieniczny i moralny, bo dusza z ciałem za życia złączona nierozerwanie, powinna być wielką wskazówką dla pedagogów, że jak rozwój umysłowy i moralny od cielesnego, tak i cielesny od umysłowego i moralnego rozwoju zależy zawsze. O złych skutkach przeciążania umysłowego na zdrowie młodzieży, mówiliśmy już wyżej, o trudności i powolnem rozwijaniu się umysłu młodzieży przy chorobach i jej słabem zdrowiu. Wiemy z dowodów także, jak złe i smutne następstwa niemoralnego t. j. nałogowego życia, odbijające się zawsze nietylko na zdrowiu i siłach fizycznych, ale i na umyśle i jego władzach.— Nadzór w kontrolowaniu, zapobieganiu i przecinaniu złego, które z rozpusty zmysłowej wynika, o którem komisya we wnioskach swych wspomina, jest rzeczywiście nieskończenie ważny: ale o ile tylko jest i może być skutecznym, nieda się nigdy odłączyć od innych wpływów higienicznych i warunków szkolnych, t. j. nie może być branym oderwanie odnośnie tylko do tego nałogu.

Nie zaprzeczamy bynajmniej wielkiego znaczenia wpływom moralnym szkoły i katechety, — ale bez odpowiednich warunków higienicznych życia w szkole i domu niewiele samym moralnym wpływem, szczególnie na dzieci, da się tu zrobić. — Sprawa ta nieskończenie ważna stała się przedmiotem głębokich badań nietylko moralistów i pedagogów, ale higienistów i lekarzy — i przekonano się stanowczo, że wiek szkolny młodzieży t. j. czas rozwijania się ich umysłowego, i podrażnianie układu nerwowego ztąd powstającego, oraz życie miękkie, maloruchliwe, nadmierna mięsna dyeta i napoje podniecające, długa po nocach praca i czuwanie i wiele innych jeszcze złych warunków higienicznych umysłowych i moralnych przyczyniają się wiele do powstawania tych szkodliwych nałogów, szczególnie w okresie ich dojrzewania.

Skutki dają się łatwo poznać nie tylko na ciele, ale także i na umyśle młodzieży. Wprawne oko lekarza szybko i wcześnie je dostrzega.

Jeśli więc skutecznie t. j. o ile można radykalnie chcemy i pragniemy złemu temu zapobiegać i tłumić je zawczasu, gdy się pojawi, nie dosyć jest baczną i pilną zwracać uwagę ze względów higieny, tak fizycznej jak i moralnej, ale trzeba umieć brać się umiejętnie t. j. ze znajomością rzeczy do wychowania dzieci. Tutaj przezorność sama dyrektorów i nauczycieli nie wystarczy, trzeba więc, aby nietylko w szkole ale i w domu, wiedzieli i umieli jak się do zwalczenia złego brać trzeba i należy. Domaga się tego na piśmie przecie i rozporządzenie ministeryalne, „aby nauczyciele przestrzegali warunków higienicznych nietylko w stosunku swoim do młodzieży szkolnej, lecz według możności, wpływali także i na to, aby i dom rodzicielski dbał o wszystko, czego potrzeba do należytego fizycznego wychowania dzieci wciągu ich nauki szkolnej“[1]).

A jeśli pomimo tego pięknego polecenia nie dzieje się tak u nas dotąd i wcale na to nie zanosi, czyjaż tego wina? Nietylko braku higienicznego nadzoru, ktoryby dbał o to, cenił to i tem się interesował, ale i braku znajomości higieny, a tem samem i zainteresowania się tem naszych nauczycieli i przewodników.

Dlatego też memoryał naszych higienistów lekarzy wyraźnie w paragrafie 4 na str. 48 pisze: „Że nadzór lekarski nad szkołami odniesie tylko wtedy skutek pożądany, jeśli usiłowania lekarzy wspierane będą przez nauczycieli obznajomionych przynajmniej z najogólniejszemi zasadami higieny. Cel ten zaś da się osiągnąć jedynie natenczas, jeżeli w seminaryach nauczycielskich tak męzkich jak żeńskich zaprowadzone będą stałe i obowiązkowe wykłady higieny szkolnej, prywatnej i domowej, powierzone znawcom t. j. lekarzom. Otóż tylko w wykładach, o zaprowadzenie których nalegać tu musimy, będzie można w ten sposób wyjaśnić związek zachodzący między pewnemi urządzeniami lub przepisami szkolnemi, a zdrowiem młodzieży, żeby nauczyciel, będąc o rzeczy tej stanowczo przeświadczony, nietylko nie opierał się ich wykonywaniu, lecz owszem, aby w praktyce szkolnej gorliwie zasady higieny krzewił.“

„Co się tyczy szkół średnich, czyli gimnazyalnych, to potrzebie odpowiedniego pouczania kandydatów do stanu nauczycielskiego, uczyniłoby zadość urządzenie seminaryów nauki higieny na wydziałach filozoficznych uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego, w podobny sposób, jak już istnieją seminarya filologiczne, matematyczne itd. dla tychże kandydatów.“

Dziwić się należy, jak uwagi tak słusznej i żądania tak ważnego naszych higienistów, zapytywanych o radę, komisya akademicka nie uwzględniła, kiedy ona stawiając sprawę nadzoru higienicznego na szerszem polu, czyni ją możebną i skuteczną dopiero, bo obznajamia tych, którzy się zajmują wychowaniem z tem, na czem ów nadzór higieniczny polega i jak go wypełniać należy. Bo niewłaściwe jest bardzo żądać od kogoś tego, z czem się nigdy nie obznajamiał, czego się nie uczył, a o czem nie ma żadnego wyobrażenia.

Komisya akademicka, która mówiąc o sprawie nadzoru higienicznego, oświadcza się jak najkategoryczniej przeciwko potrzebie lekarzy szkolnych i twierdzi, że przezorność dyrektora i nauczycieli klasowych, wystarczyć tu powinny, tem więcej należałoby się spodziewać, iż domagać się będzie, aby kandydaci nauczycielscy, obznajamiali się konjecznie z higieną i byli z niej przy egzaminach nauczycielskich ściśle przesłuchiwani, ażeby jeżeli już potrzeby lekarzy do nadzoru higieniczno-lekarskiego po szkołach uznać nie chcą, chociaż nauczyciele i dyrektorowie, którym porucza się wychowanie młodzieży, obznajomieni byli z zasadami higieny i z jej potrzebami. Bo jeżeli do nauczania żadnego przedmiotu wrodzona przezorność nie jest kwalifikacyą wystarczającą, to i do higienicznego pielęgnowania i obchodzenia się ze zdrowiem czyimś nie może i nie powinna być nią także nigdy.

(C. d. n.)

[1]) Rozp. dnia 19 Lipca 1875 r. §. 14.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 maja.

Jak głęboką i nieograniczoną jest nieznajomość spraw i stosunków galicyjskich u naszych „najserdeczniejszych“ centralów — udowodniła znowu *N. Fr. Presse* w ostatnim numerze. Pisząc o wyborach sejmowych — powiada między innemi: „Hr. Władysław Badeni, p. Chrzanowski i inni arystokraci nie chcą oczywiście swoich zdawna zajętych miejskich okręgów wyborczych porzucić...“ itd. P. Leon Chrzanowski — arystokrata! W jednym i tym samym numerze powiada, że dla ukarania żydów za to, iż z okręgu miast Kołomyja-Buczacz-Śniatyn stawiają własnego kandydata, postanowiono nie wybierać żydów do sejmu — a w drugiem miejscu twierdzi znowu, iż Polacy chcąc żydów użyć przeciw Rusinom, schlebiają żydom. Jak jedno z drugiem pogodzić? Najciekawsze zaś jest twierdzenie *N. Fr. Presse*, że stowarzyszenie „Przymierze b aci“ (Agudas Achim) założone jest w tym celu, „ażeby żydom przyjść w pomoc polskim kapitałem“. Proszę się nie śmiać!

Sprawa rozwiązania Sejmu czeskiego stoi obecnie na pierwszym planie dyskusyi publicznej w Austryi. Czują wszyscy, że będzie to ważny przełom w stosunkach wewnętrznych państwa, bo gdy w sejmie czeskim znajdzie się narodowa i autonomiczna większość, wówczas polityka autonomiczna w Austryi będzie dopiero mogła wejść na tory trwałego i stanowczego zwycięztwa. Wyjazd namiestnika Krausa do Wiednia, ma być w związku ze sprawą rozwiązania sejmu. Równocześnie wyjechał do Wiednia także marszałek czeski ks. Auersperg, jak wiadomo filar centratów tamtejszych. Podejrzywano, że zamierza on tam działać przeciw rozwiązaniu Sejmu, inni kolportowali pogłoskę, że ma złożyć godność marszałka, uprzedzając w ten sposób jej utratę konieczną w razie przejścia przy wyborach autonomicznej większości. W rezultacie jednak zdaje się, że powodem wyjazdu jego do Wiednia są posiedzenia Izby panów i walka wyborcza przy wyborze członków delegacyi dla spraw spólnych, do czego obie strony wszystkie swe siły ściągają.

Pogłoska jakoby do wyborów sejmowych z większej posiadłości w Czechach, stronnictwo narodowe konserwatywne ofiarowało znowu kompromis wierno konstytucyjnym spotyka się z bardzo stanowczem zaprzeczeniem.

Powodem zawezwania do Wiednia członków Izby panów, należących do prawicy — ma być, jak piszą wiedeńskie dzienniki, wybór członków delegacyi do spraw wspólnych. Istnieje podobno zamiar, ażeby z Izby panów wybrać do delegacyj wspólnych samych tylko członków prawicy, z zupełnem pominięciem lewicy.

Austryacki atttaché wojskowy przy poselstwie w Paryżu, pułkownik v. Born złożył sprawozdanie o działalności wojskowej we Francyi. Według austryackiego spostrzegacza Francya robi cichaczem ogromne usiłowania w celu podniesienia armii. — Budżet wojskowy na rok 1884 znacznie wyższy, armia kolonialna jest tylko tytułem dla faktycznego podniesienia stanu armii o $46^1/_2$ batalionu i 18 eskadronów, z których część tylko faktycznie ma być użytą w koloniach, zaś większa część ma pozostawać jako rezerwa we Francyi. Dziś już na stopie pokojowej i na stopie wojennej siła wojskowa Francyi znacznie przewyższa niemiecką.

Waldeck-Rousseu, francuski minister spraw wewnętrznych, był przy otwarciu związku towarzystw gimnastycznych w Angoulême, stolicy Charenty, ziemi należącej do twierdzy bonapartyzmu. Minister zamanifestował się jako zwolennik silnego rządu i jako człowiek, który chce i potrafi rządzić.

Ks. Bismark umie karać i umie nagradzać. Jak się zdaje, będzie minister v. Puttkammer, który marzył o kanclerstwie kiedyś, niezadługo „dwudziestym szóstym“ ministrem zużytym przez kanclerza i puszczonym — na odpoczynek. Za to minister Scholz doznał nowego dowodu życzliwości kanclerza: ojciec ministra, radca sanitarny w Swidnicy na Śląsku, otrzymał dziedziczne szlachectwo.

Hr. Wilhelm v. Borries, były hanowerski minister, reakcyonaryusz, który wszystkie zdobycze z r. 1848 sponiewierał, a wsławił się oświadczeniem, że dla powalenia ruchu narodowego niemieckiego w Hanowerskiem, gotów zawezwać obcej pomocy, umarł w sędziwym wieku.

Rozprawy na „Monte Citorio“ toczą się pozornie na temat polityki wewnętrznej, dotykają jednak nieustannie polityki zagranicznej. Radykalistom i nieprzejednanym stronnikom upadłego rządu, nie udało się dotąd zachwiać większości Izby, która zgrupowała się około programu wygłoszonego przez Depretisa w Stradelli. Oczywiście, że program ministeryalny, który połączył prawie całą Izbę, więc liberałów i dawną prawicę, tak, że tylko trzydziestu kilku radykałów, irredentystów i antimonarchistów nie stanęło po stronie rządu, musi chorować na aklektyzm. Broń, którą ukuł z tego Nicotera przeciw rządowi, wytrącił mu już z ręki Minghetti, który wykazał zmianę położenia w dzisiejszej Izbie po reformie wyborczej, która rozsadziła kadry dawnych stronnictw; Minghetti wykazał, co z programu dawnej prawicy przeszło w program rządowy, dla gwarancyi bezpieczeństwa i siły Italii. Apoteoza irredenty, wygłoszona przez Crispi'ego, nie pozostanie bez echa w kraju, odpowiedź jednak Depretisa dowiodła, że rząd przy sojuszu austryackim stoi, i irredentę skierowaną przeciw Tryestowi i Trydentowi potrafi utrzymać w karbach.

Charakterystyczną jest mowa Borghi'ego, który uważa przymierze potrójne, jako zbudowane na piasku. Interesa tych trzech mocarstw na morzu Śródziemnem i na Wschodzie nie są identyczne. Italia nie zniesie franko-afrykańskiego państwa, a istnienie jego jako osłabiające Francyę w Europie, leży w interesie Niemiec. Bonghi życzy Italii wojny, gdyż tylko wojna wzmocni i uspokoi publiczne sumienie, na którem katastrofy Lissy i Custozzy ciążą.

Włoski poseł koronacyjny Nigra przybył do Petersburga, tudzież ambasador rosyjski przy dworze wiedeńskim Łobanow-Rostowski. Nadzwyczajne zgromadzente szlachty wybiera 20 delegatów, którzy oficyalnie wezmą udział w uroczystościach koronacyjnych. Wybrani będą także dwaj osobni delegaci, którzy parze carskiej przy wjeździe wręczą chleb i sól.

Sprawy miejskie.

Kraków, 16 maja.

(Dokończenie.)

Znalazłby tam na str. 12, że fundusz czyszczenia kanałów miejskich i dołów kloacznych, ma składać się, jak to stawiał wniosek radca dr. Jakubowski:

a) z sumy budżetem miejskim na ten cel wyznaczonej corocznie na oczyszczenie dołów i kanałów w realnościach gminnych;

b) z 1% dodatku do czynszów z mieszkań;

c) z opłat od instytucyj publicznych i przedsiębiorstw;

d) z wynagrodzenia za czyszczenie dołów kloacznych, szluz i kanałów zanieczyszczonych przedmiotami nienależącymi do tych spadów;

e) z dochodów z nieczystości kloacznych.

Znalazłby przytem w urzędowej tej publikacyi, referowanej przez dra. Lutostańskiego wszystko to, co opowiada w swem „Zdaniu sprawy“ z wyjątkiem chyba szerokich opisów systemów czyszczenia, opisów zupełnie zbytecznych, bo wszystkie systemy, obecnie używane, czy Talarda, czy Klotza są tylko jednym i tym samym systemem pneumatycznym, a cała różnica polega tylko na tem, z czyjej fabryki maszyny pochodzą. P. sprawozdawca jest za Talardem. Wreszcie „Zdanie sprawy“ opowiada o czyszczeniu pneumatycznem, jako o czemś, zupełnie dla nas nowem. Odsyłamy go znowu tylko do owej urzędowej publikacyi, a tam na stronie 12tej znajdzie, że jeszcze w grudniu r. 1877 naczelnik straży pożarnej p. Eminowicz wniósł do Prezydyum Magistratu pod L. 406 i 800 obszerne sprawozdanie o dotychczasowym sposobie czyszczenia dołów, przedstawił potrzebę zakupienia ręcznych maszyn pneumatycznych, wykazując materyalne i sanitarne korzyści z ich sprowadzenia. O tém ani wspomniał p. sprawozdawca i powtarzając tylko to, co skonstatowanem jeszcze zostało w r. 1877, nie tylko nie posunął sprawy, ale ją nadto cofnął, przez to opuszczanie tych wniosków, które stawiano już na tuzinach posiedzeń różnych sekcyj, komisyj itd.

Ponieważ rzecz cała jest pilną i ważną, bo chodzi tutaj o zdrowie nasze i życie, odzywamy się do Rady miejskiej z prośbą, by ta bez dalszych „Zdań sprawy“ raczyła kwestyę tę załatwić jak najprędzej. Ośmielamy się nawet z naszej strony zaproponować, aby:

1) przyjęto w zasadzie wszystkie cztery wnioski uchwalone przez sekcyę ekomiczną, skarbową i komisyę sanitarną;

2) w myśl uchwały komisyi sanitarnej w r. 1880 należy opłatę za oczyszczenie dołów w domach należących do instytucyj publicznych, które nie wynajmując pomieszkań, nie płaciłyby owego 1% od czynszów — pozostawić samym właścicielom;

3) czyszczenie dołów i kanałów każde z osobna wypuścić przez licytacyę prywatnemu przedsiębiorcy. Pewnem jest, że jeżeli tylko takie gmina zepewni warunki przedsiębiorcy jak w Kartsruhe, znajdzie z pewnością i on i gmina zysku tyle, że nie będzie potrzeba wyłożyć kilkadziesiąt tysięcy na kupna parowych maszyn, które projektuje p. sprawozdawca, bo odpowiednie celowi sprawi sobie sam przedsiębiorca. Przytem dla uniknięcia wszelkiej uciążliwej i niepotrzebnej kontroli należy związać przedsiębiorcę, aby ten zawsze na każde wezwanie czyścił dół; dalej aby w razie nowych wynalazków, co do sposobu czyszczenia, wynalazki te zaprowadził w Krakowie a to wszystko nie za wynagrodzeniem od metra, lecz za rocznym ryczałtem.

Zyski gminy będą następujące:

1) Nie potrzeba wyłożyć kapitału na kupno maszyn, tracić na ich zużycie i odsetki od kapitału;

2) czyszczenie będzie porządne, bo od tego dozór i będzie odpowiadać warunkom sanitarnym;

3) z owego 1% od czynszów miaszkalnych pozostanie nawet jakaś zwyżka w kasie miejskiej, dająca się użyć na inny cel;

4) czyszczenie dołów będzie nawet mniej kosztować jak to proponuje p. sprawozdawca, bo z kwoty 12.200 da się zawsze coś utargować od przedsiębiorcy.

Jeszcze w tym miesiącu w Podgórzu, rozpocznie przedsiębiorca czyszczenie dołów ręcznemi maszynami pneumatycznemi, które ciągną na 40 mtr. odległości i na odpowiednią głębokość. Będziemy więc mieć sposobność naocznego przekonania się, czy dla nas, dla Krakowa wystarczą takie ręczne maszyny, czy też jak żąda p. sprawozdawca, trzeba będzie używać drogich maszyn parowych.

Kronika.

Kraków, 17 maja.

Marszałek Zyblikiewicz wyjechał wczoraj do Wiednia.

† **Stanisław Zawadzki**, b. kupiec krakowski, a w ostatnich latach urzędnik galic. zakładu kredytowego ziemskiego, powszechnie szanowany obywatel zmarł dziś rano w 56 roku życia.

P. Artura Bartelsa liczni zwolennicy i przyjaciele dowiedzą się zapewne z przyjemnością, że wyborny ten humorysta i autor tylu spopularyzowanych piosnek, po ciężkiej słabości, która przez całą zimę oddzieliła go od towarzystwa, obecnie przyszedł do zdrowia. Jak słyszymy, teka jego autorska miała się wzbogacić wielu nowemi pracami.

Wczorajsze posiedzenie centralnego komitetu przedwyborczego przeciągnęło się od godz. 4 popołudniu do $10^1/_4$ w nocy.

Wydział krajowy odmówił gminie naszego miasta pożyczki żądanej na budowę nowych koszar dla wojska. Odmowa ta może zadziwić, jeżeli zważymy, że Wydział w sprawach podobnych okazywał się dotąd zawsze chętnym — dla innych miast.

Komisye. Dziś odbyła się komisya w sprawie telefonów, jutro w sprawie uregulowania brzegów Wisły od przewozu do rogatki zwierzynieckiej.

Na plantacyach w pobliżu budującego się gmachu uniwersyteckiego zaczęto stawiać trybuny na uroczystość założenia kamienia węgielnego, która ma się odbyć w d. 26 b. m. w obecności ministrów: Ziemiałkowskiego, Dunajewskiego, Conrada, namiestnika Potockiego, marszałka Zyblikiewicza.

Towarzystwo dessauskie nie uznało prawomocności sądu polubownego w sprawie prowadzonej z gminą naszego miasta o pozwolenie rozszerzenia sieci rur gazowych i przeniosło rzecz tę na drogę sądu zwy łego.

Zarząd stowarzyszenia „Zgoda“ urządza w ogrodzie własnym przy ul. Zwierzynieckiej koncert dla swoich członków w niedzielę dnia 20 b. m. Początek o godz. 5 popołudniu.

Majówki. Cudna, prawdziwie wiosenna pogoda umożebnia naszej młodzieży szkolnej wydostanie się z pyłu szkolnego i odetchnięcie świeżem powietrzem naszych pól, łąk i lasów. To też odbyły się już majówki gimnazyum św. Jacka i św. Anny, a dziś znowu wyruszyła dziatwa szkoły wzorowej przy seminaryum nauczycielskiem na Wolę Justowską. Gwardya liliputów, uzbrojona w narodowe chorągiewki, wyszła o godz. 10 rano pod wodzą nauczycieli i kandydatów nauczycielskich — odprowadzona przez rodziców uszczęśliwionych uciechą swych dziatek wesołych i uradowanych z tej tradycyjnej zabawy.

Pierwsza fabryka krochmalu w Krakowie ma powstać staraniem p. Schlesingera. Miała ona pierwotnie przeznaczone dla siebie miejsce na Zwierzyńcu, gdy atoli mieszkańcy tamtejsi zaprotestowali przeciw temu, prawdopodobnie stanie nad brzegiem Wisły.

Z poczty. Z dniem 1 czerwca b. r. wejdzie w życie c. k urząd pocztowy w zakładzie kąpielowym w Rymanowie. Urząd ten funkcyonować będzie tylko przez czas sezonu kąpielowego.

Na cele obchodu jubileuszu Matejki złożyli na ręce komitetu: p Trepka, obywatel z Jeżowa w Królestwie Polskiem 50 rs., X. Ignacy Łobos, bp. sufragan w Przemyślu 5 złr., p. U. Sz. 31 złr., p. E L. akademik 20 ct. Razem 36 złr. 20 ct. i 50 rubli.

„Tow. przyjaciół orkiestry miejskiej.“ Pani Jordan-Stojowska złożyła na ręce p. Eminowicza sto złr., przystępując w ten sposób jako założycielka do Towarzystwa przyjaciół orkiestry miejskiej.

W Rzeszowskiem zmarł w d. 15 b. m. Wiktor Wojciechowski, właściciel dóbr Dąbrowa i Wielopole, powszechnie szanowany obywatel. Córkę zmarłego 1-voto Pruszakową poślubił przed paru laty znakomity artysta-malarz Józef Brandt.

Lwów, 16 maja. Tutejsze Kółko nauczycieli szkół wyższych odbyło w tych dniach posiedzenie, na którem poruszono sprawę żywotną: mianowicie prof. Próchnicki odczytał referat: „O lekturze polskiej w gimnazyum wyższem.“ Prelegent w obszernym wywodzie, przedstawił ważność i doniosłość unormowania lektury języka ojczystego w wyższych klasach szkół średnich, wykazując datami, zebranymi ze sprawozdań gimnazyalnych ostatniego trzechlecia, iż sprawa ta dotychczas w naszych szkołach zupełnie idzie luzem i że nie ma ani dwóch zakładów w kraju, gdzieby jednakową stosowano metodę. Prelegent zastanawiał się nad tem: 1) jakie jest zadanie lektury w języku ojczystym? 2) co czytać należy? 3) jak czytać należy? — Pierwsze pytanie rozstrzyga już zarys organizacyjny, i pod tym względem powszechna jest zgoda; największą zaś trudność sprawia drugie pytanie, tj. co czytać należy z uczniami klas wyższych i jak materyał ten rozdzielić na poszczególne klasy, zwłaszcza wobec skonstatowanej niedokładności wypisów polskich, dla szkół przepisanych. Prelegent oświadczył się za zachowaniem porządku chronologicznego i radził lekturę dzieł wieku XIX przesunąć do obu klas najwyższych. Po wyczerpującej dyskusyi nad tym punktem powzięto uchwałę, aby Wydział Kółka powołał komisyę, złożoną z nauczycieli języka polskiego, celem ułożenia dokładnego planu i rozkładu lektury języka ojczystego, w klasach wyższych szkół średnich; wnioski zaś żądające, aby Towarzystwo pedagogiczne zajęło się wydaniem odpowiednio ułożonych wypisów polskich, tudzież książek pomocniczych na wzór istniejących w literaturze niemieckiej komentarzy szkolnych, poruczono do rozpatrzenia i zdania sprawy komisyi fachowej, która ma być powołaną.

Senat uniwersytetu naszego wezwał, jak się dowiaduję, dra Juliana Ochorowicza, ażeby przyjął docenturę filozofii z płacą roczną 1.200 złr. Ochorowicz jednak odpowiedział, że tylko w takim razie przybędzie do Lwowa, jeżeliby mianowano go profesorem uniwersytetu. Bardzo słuszne.

Michał Bałucki, opuszczając wczoraj gród nasz, dedykował artystom sceny lwowskiej swą ostatnią komedyą: „Dom otwarty,“ która wkrótce wyjdzie nakładem księgarni p. Rychtera. Sympatyczny autor żegnany był serdecznie i z żalem.

Dzisiaj obchodzi jubileusz 40-letniej pracy w zawodzie publicznym p. Oktaw Pietruski, członek Wydziału krajowego. Na cześć jubilata odbędzie się obiad w hotelu europejskim.

Śpiewak nerwów. W Paryżu zjawił się nowy poeta. Do niedawna jeszcze ukryty na poddaszu w dzielnicy łacińskiej otoczony jedynie szczupłą garstką wielbicieli, szerszym kołom nieznany — dziś stał się odrazu bohaterem dnia. Modny ten poeta zwie się Rollinat, a wyprowadziła go na światło dzienne i rozsławiła — Sara Bernhardt. Tomik jego wierszy nosi tytuł: *Les Nevroses* (choroby nerwowe), a tytuły utworów noszą miana, jak: „Piękna sprzedawczyni serów,“ „Mięso,“ „Dwóch suchotników,“ „Zabalsamowana nieboszczka,“ „Skład samobójców,“ „Monolog ...Tropmana“ etc. Motto książki stanowią słowa Hioba: „I do zgnilizny rzekłem: ty jesteś moim ojcem, a do robactwa — wy jesteście moją matką i siostrą.“ Na pierwszej stronie znajduje się portret autora. Jest to duża głowa, osadzona na romantycznym, szerokim kołnierzu futrzanym. Z pod ponuro ściągniętych brwi złowrogo spoglądają czarne oczy, a w około czoła swobodnie powiewa kruczy włos. Wyłącznemi uczuciami „poety“ tego są odraza, obrzydzenie i obawa nieuzasadniona. Wszędzie widzi się zagrożonym przez widma i szkielety, lub drażnionym przez zjawiska w rodzaju pokus, które miał do zwalczenia św. Antoni padewski. Z zamiłowaniem rzeźbi opisy kaszlących i spluwających suchotników, gnijących trupów i niemile woniejących błot; unosi się nad — wściekłemi kotami, spoconemi końmi i konającami — osłami. Gdziekolwiek otworzysz jego książkę, wszędzie znajdziesz wywody o chorobie, śmierci i zgniliźnie. Oto próbka: W wierszu „Staw“ czytamy: „Pełen starych, ślepotą rażonych ryb, staw rozciąga pluskającą grozę nieprzejrzystości swojej pod głęboko zwieszającym się, głuchym i pioruny ciskającym niebios stropem“ (!!). „Tu w dole koboldy przyświecaja czarnym, strasznym i postrach siejącem bagniskiem. A on, staw, w tej pustej stronie przejawia się jedynie okropnym skrzekiem ropuch suchotniczych (!!). Księżyc, co właśnie wschodzi w tej chwili, zdaje się tu przeglądać tak fantastycznie, że patrząc na jego potworne oblicze, nos spłaszczony i dziwną nieokreślność jego zębów (!) — rzekłbyś, że to trupia głowa z wewnątrz oświetlona, w ciemnem odbita zwierciadle.“ Jakie to poetyczne! I to obecnie podoba się w Paryżu. Nie dziw: drażliwość nerwowa należy tam w tej chwili do dobrego tonu — a kto choć raz nie miał napadu melancholii, lub czegoś w tym rodzaju — do „towarzystwa“ zaliczać się nie może. W literaturze francuskiej Rollinat zniknie bez śladu, ale do historyi cywilizacyi nowoczesnego Babilonu stanowi przyczynek wymowny.

Cesarz brazylijski don Pedro z końcem bieżącego miesiąca wybiera się w podróż do Europy. Uda się przedewszystkiem do Paryża, następnie do Wiednia, Berlina, Drezna itd.

Amerykański pojedynek zaczyna nie na żarty wchodzić w modę. W Debreczynie posprzeczały się ze sobą dwie uczennice wyższego żeńskiego naukowego zakładu i — wyzwały się na pojedynek amerykański. Wyciągająca czarną gałkę zobowiązała się słowem honoru... ostrzydz sobie grzywkę. Jak najwięcej takich pojedynków między płcią piękną!

Wartość pracy ludzkiej. Jako wyborna illustracya tego, że płacąc za jakikolwiek towar, płacimy nie za materyał, dostarczony przez przyrodę, ale za pracę ludzką, użytą na obrobienie tego materyału, posłużyć może następująca progresya w cenie żelaza. Centnar rudy żelaznej kosztuje 18 ct., centnar żelaza surowego 1 złr. 80 ct., centnar towarow żelaznych lanych 5 złr. 40 ct., centnar żelaza sztabowego 5 złr. 94 ct., cnt. blachy 6 złr. 66 ct., cnt. drutu 7 złr. 20 ct., cnt. stali lanej 16 złr. 20 ct., cnt. stali przerobionej na ostrza noży 900

do 1260 złr., a cnt. stali przerobionej na najdelikatniejsze sprężyny zegarowe 3.600.000 złr.

Wędrówka kuli. W „kronice lekarskiej“ czytamy: Pod Artenay w 1870 r. fryzyer D. został raniony kulą. Otwór znajdował się pod lewem okiem na około kości licowej, ale utworu którymby kula wyjść mogła, nie znaleziono. Rana zagoiła się chory uważa się za zupełnie wyleczonego, jakoż był zdrowym całe 10 lat aż do roku 1880, w roku tym uczuł silny ból gardła. Doktór przy oględzinach spostrzegł w okolicach krtani jakieś ciało czarnawe, ale nie wiedząc coby to było, węgiel, czy też guz jaki, zabierał się do wyciągnięcia rzeczonego ciała, chory tymczasem zakaszlał silnie i wyplunął kulę karabinową, ważącą 24 grm., poczem wyzdrowiał. Kula 10 lat i 2 miesiące od oka do gardła wędrowała.

Kuchnia berlińska. Niedawno odbyła się w Lipsku czwarta z rzędu wystawa sztuki kucharskiej niemieckiej. Zajęcie się nią ogóln było wielkie. — I nie dziw: wystawy bowiem tego rodzaju są w ścisłym związku z kwestyą socyalną — za pomocą nich można do pewnego stopnia polepszyć dolę klas biedniejszych, udoskonalić kuchnię ludową. Te względy powołały do życia w Niemczech szkołę kucharską, w której obok systematycznej nauki gotowania, wykłada się teorya o organizmie i jego odżywianiu, o pokarmach i w ogóle przedmiotach tyczących się gospodarstwa.

Berlińska akademia kucharek istnieje od pięciu lat i wykształciła już do 700 uczennic. Na końcu każdego kwartału odbywa się publiczny egzamin. Akademia dostarcza wykwalifikowanych kucharek prywatnych, hotelowych, gospodyń i nauczycielek kucharstwa. Prócz tego kształcą się w niej młode panienki i mężatki na gospodynie w swoim własnym domu. Temu to umiejętnemu kierownictwu zawdzięcza swe powodzenie kuchnia ludowa berlińska (w Berlinie jest ich 14), zalecająca się taniością i smacznem przyrządzeniem jadła.

Zwiedzający wystawę w Lipsku mieli sposobność przekonać się o tem: na jednym ze stołów stały wazki porcyjne tak, jak je podają w kuchni berlińskiej; zawierały one 4/5 jarzyny z kawałkiem mięsa za 15 fenigów, albo litr jarzyny z 3ma kawałkami mięsa zą 25 fen. Prócz tego w kuchni przez całą zimę dostać można wieczorem 1/5 litra zupy za 6 fen. lub 1/2 litra herbaty z cukrem lub mleka z chlebem również za tę cenę.

Odwiedzający wystawę odjeść się nie mogli potraw. Oczywiście kuchnia najlepiej smakuje niemieckim podniebieniom, może jednak służyć za wzór jak gotować zdrowo i tanio. Subsydyów żadnych nie otrzymnje, a pomimo to daje porcye smaczne i spore. Jest to istotne dobrodziejstwo: rodzina biednego robotnika, z kilku osób złożona, pożywić się może dostatnio w kuchni berlińskiej za 25 fen.

Naśladować warto!

Szczególna mania. We Francyi szerzy się obecnie w zastraszający sposób mania zażywania morfium, którego ofiary przepełniają dziś wszystkie zakłady obłąkanych. W tych dniach skazał właśnie na dotkliwą karę sąd w Paryżu pewnego aptekarza, który w dużych stosunkowo dozach sprzedawał morfium każdemu, kto jej zażądał. Skarżącym był niejaki p. Junot, którego żona wskutek częstego i nadmiernego zażywania tej trucizny, najprzód popadła w stan takiej niepoczytalności, że po magazynach mód dopuszczała się kradzieży, a później zidyociała zupełnie i musiała być oddaną do zakładu obłąkanych. Śledztwo stwierdziło, iż aptekarz Vassy wydał p. Junot w ciągu 17 miesięcy na dwie tylko recepty 693 gramów morfium, reprezentujących sumę 1.650 franków, której zapłacenia domagał się od męża tej nieszczęśliwej. Vassy skazany został na ośm dni więzienia, 1000 franków grzywny dla funduszu ubogich i 2000 frank. odszkodowania mężowi ofiary.

Repertoar teatralny.

Czwartek 17 maja: „Car Iwan Groźny“ tragedya Tołstoja, Przekład Piotra Moszyńskiego Ósmy i ostatni występ J. Rychtera.

Sobota: 19 maja: „Odetta“ W. Sardou. 1-szy występ Bolesława Leszczyńskiego.

Niedziela: 20 maja: „Otello“ Szekspira. 2-gi występ B. Leszczyńskiego.

Ceremonie koronacyjne w Moskwie.

Koronacya cara ma się wkrótce odbyć według następującego ceremoniału, ogłoszonego w *Prawitielstwiennym Wiestniku*.

Dnia 22 maja car z carową ma przybyć do Moskwy i stanąć w pałacu Petrowskim, przed miastem położonym. W dniu i godzinie, dotąd w tajemnicy trzymanej, na sygnał dany z wieży Tajnickiej dziewięć strzałów armatnich zapowie uroczysty wjazd pary carskiej do Moskwy. Na odgłos dzwonów soboru Uspeńskiego wojska zajmą wyznaczone im stanowiska i utworzą szpaler od pałacu Petrowskiego do Kremlu. Osoby, biorące udział w uroczystym wjeździe, zgromadzą się w pałacu i przed pałacem. — Skoro car siądzie na konia, na znak dany przez ministra dworu, nastąpią trzy strzały armatnie i rozpocznie się pochód w następującym porządku:

Na czele jechać będzie oberpolicmajster z 12 żandarmami, za nim szwadron gwardyi kozackiej i szwadron dragonów moskiewskich. Dalej postępować będą deputacye ludów azyatyckich, wojsk kozackich, wysoka szlachta na koniach, laufry i murzyni, lokaje, strzelcy i furyerowie dworscy po dwóch w rzędzie. Następnie w otwartych powozach po dwóch wyższych mistrzów ceremonii i mistrzów koronacyjnych z laskami w ręku i najwyższy mistrz ceremonii również z laską w ręku, dalej 24 kamerjunkrów dworskich na koniach, po dwóch w rzędzie z mistrzem ceremonii na czele; potem koniuszy z dwoma masztalerzami, w dalszym ciągu dostojnicy dworscy drugiego rzędu w czterokonnych, złocistych karetach, ochmistrz dworu w otwartym faetonie z laską w ręku, potem dostojnicy dworscy pierwszej klasy, również w czterokonnych złocistych karetach, członkowie Rady państwa w otwartych powozach; dalej wielki ochmistrz dworu z laską w ręku w otwartym faetonie, szwadron kawalergardów, następnie sam car na koniu w towarzystwie ministra domu carskiego, ministra wojny, komendanta głównej kwatery, generał-adjutanta służbowego i generał-majora *à la suite*. Poza orszakiem carskim postępować będą już to w pojazdach, już też konno wszyscy wielcy książęta, dalej książęta panujących domów zagranicznych, generał-adjutanci, figel-adjutanci wielkich książąt i orszak wojskowy książąt zagranicznych; poczem carowa z wielką księżniczką Ksenią w ośmiokonnej, złocistej karecie galowej, w otoczeniu koniuszych, paziów i lokajów dworskich, następnie wielkie księżne również w złocistych paradnych karetach, dalej szwadron kirysyerów gwardyi potem damy i frejliny carowej, wielkich księżniczek i damy dworskie zagranicznych księżniczek w czterokonnych, złocistych karetach, następnie szwadron huzarów i ułanów gwardyi.

Na całej drodze duchowieństwo w miarę zbliżania się pochodu wychodzić będzie z cerkwi. Domy przybiera odświętną szatę.

Przy wjeździe do miasta odezwą się działa i dadzą 71 wystrzałów, poczem powita cara generał-gubernator, u dawnych wrót tryumfalnych „głowa“ (burmistrz) miasta, radni „dumy“, cechy, zarząd gub. ziemski; na placu Twerskim szlachta gubernii moskiewskiej, u wrót Woskresieńskich zaś gubernator moskiewski.

Tu wstrzyma się pochód. Car i wielcy książęta zesiądą z koni, carowa i w. księżne z pojazdów dla oddania pokłonu obrazowi Panny twerskiej. Następnie car wyjedzie na plac Krasnyj przez lewe, a carowa przez prawe wrota. U wrót Spaskich powitana przez komendanta, para carska z orszakiem zatrzyma się, poczem uda się do soboru Uspeńskiego — gdzie przed kruchtą powita ich synod i duchowieństwo z krzyżem i wodą święconą. W czasie tej ceremonii dadzą działa 85 strzałów.

Z soboru Uspeńskiego para carska podąży do soborn Archanioła, złoży pokłon popiołom przodków następnie uda się do soboru Błagowieszczańskiego, ztamtąd na Krasnoje Krylco, gdzie główny marszałek ofiarnje carostwu chleb i sól. Przy wejściu pary carskiej do pałacu kremlińskiego danem będzie 101 salw armatnich. Przez cały dzień rozlegać się mają dzwony z wież wszystkich cerkwi, wieczorem miasto zostanie uilnminowane z wyjątkiem Kremlu.

W ciągn trzech dni przed koronacyą nastąpi uroczyste obwieszczenie o koronacyi przez heroldów, według osobnego ceremoniału, poczem rozdawane będą ludowi drukowane obwieszczenia. Trębacze otrębywać będą *Boże caria chrani!*

Posłowie zagraniczni zostaną uwiadomieni o dniu koronacyi przez mistrzów ceremonii, którzy wysłani do nich będą w złocistych, paradnych karetach.

W przeddzień koronacyi odbywać się będą we wszystkich cerkwiach nabożeństwa. Wieczorem wigilie *(wieczernoje bdienje)*. Para carska wysłucha nabożeństwa w soborze Spaskim za złotą kratą. Tegoż dnia z Orużejnej pałaty (sala zbrojowa) przeniesione będą regalia do sali tronowej.

W sam dzień koronacyi o godzinie 7 rano odezwie się 21 wystrzałów i uderzenia dzwonu z soboru Uspeńskiego. O godzinie wpół do 9 ciało dyplomatyczne zajmie w soborze wyznaczone miejsce. — Na drodze pochodu od samego tronu do soborów rozstawione będzie szpalerami wojsko

Po zawiadomieniu, iż wigilie w soborze już przeczytane, następca tronu udaje się do soboru w towarzystwie osób z rodziny carskiej, niebiorących udziału w pochodzie carskimi, książąt zagranicznych. Przed rozpoczęciem pochodu pary carskiej — spowiednik carowej pokropi wodą święconą całą drogę.

Po zawiadomieniu głównego marszałka, iż wszystko już gotowe, car z carową wejdzie na salę tronową i zasiądzie na tronie pod baldachimem

Pochód rozpocznie oddział kawalergardów, następnie pójdą paziowie, mistrzowie obrzędów, „wołostni“ starszyny, wójci gmin prywislińskich gubernij (jeden wójt zostaje się w soborze), „głowy“ miast rosyjskich i równe im osoby prywislińskich gubernij (w soborze zostaje się głowa m. Moskwy, Petersburga i prezydent m. Warszawy gen. Starynkiewicz), deputowani finlandzcy, prezesi zarządów ziemskich, rozmaite zarządy, przedstawiciele instytucyj państwowych, deputaci wojsk kozackich, gubernialni marszałkowie szlachty, nadprokurator I-go dep. senatu, gen.-gubernatorowie, nadprokurator synodu, heroldowie, regalia cesarskie, najwyższy marszałek, car z carową pod baldachinem, który podtrzymywać będą 16 gen.-adj. i którego sznury trzymać ma także 16 gen.-adj. i sztatsdam, generał-adjutanci, znakomitsza szlachta rosyjska, rękodzielnicy, fabrykanci, oddział kawalergardów.

Metropolita moskiewski powita parę carską przed kruchtą i wygłosi mowę, metropolita nowogrodzki poda krzyż, kijowski pokropi święconą wodą.

Po wejściu do świątyni para carska przed carskiemi wrotami pokłoni się trzykrotnie, pocałuje obrazy, zasiądzie na tronach Michała Teodorowicza i Aleksieja Michajłowicza. Na placyku i stopniach tronu rozłożone zostaną regalia. Najwyższy marszałek i mistrzowie obrzędów staną za tronami, jak również dowodzący pułkiem kawalergardów z obnażonym pałaszem i kaskiem w ręku.

Na propozycyę metropolity nowogrodzkiego car odczyta Skład Apostolski, poczem nastąpi obrzęd koronacyi. Po ubranin w purpurę car włoży koronę na głowę, ujmie w prawą rękę berło, w lewą jabłko i zasiądzie na tronie. Wkrótce potem, złożywszy oba regalia na poduszce, wezwie carową, która uklęknie przed małżonkiem. Car zdjąwszy ze swej głowy koronę, dotknie nią głowy carowej i włoży na jej głowę mniejszą koronę. Po ubraniu carowej w purpurę i łańcuch św. Andrzeja, wróci ona na tron swój; car znów ujmie berło i jabłko, poczem rozlegnie się chór: „mnogaja leta“ przy towarzyszeniu wszystkich dzwonów i odgłosie 101 salw.

Obecni składają powinszowania przy trzykrotnym ukłonie Rodzina w tymże celu wstępuje na stopnie tronu, chór odśpiewa hymn „Ciebie Boga chwalimy“. Po liturgii nastąpi święcenie olejami, którego dopełni metropolita nowgorodzki (mając w ręku naczynie z olejami św.), na czole cara, powiekach, nozdrzach, ustach, uszach, piersiach, rękach.

Podczas obrzędu odgłosy dzwonów i 101 salw. Następnie tenże metropolita namaści olejem tylko czoło carowej. Obrządek namaszczania odbędzie się przed carskiemi wrotami, poczem car przestąpi próg carskich wrót, przyjmie komunię św. według ceremonii dla duchownych; carowa zaś przyjmie komunię zwykłym porządkiem.

Para carska zasiądzie na tronach, i po przyjęciu powinszowań uda się do soborów Archanioła i Błagowieszczeńskiego, zkąd powróci do dworca, gdzie dany będzie obiad w „granitowej pałatie“. Na obiedzie tym obecni będą carostwo pod baldachinem przy oddzielnym stole. Dla osób z rodziny i zagranicznych książąt przygotowano oddzielny stół, ciało dyplomatyczne i osoby, które nie mają zostawać w „granitowej pałatie“, podczas obiadu wychodzą nie odwracając się twarzami do drzwi; duchowieństwo i osoby cywilne pierwszych dwóch klas zasiądą do stołów obiadowych, ciało dyplomatyczne zaś rozejdzie się; osoby trzeciej i czwartej klasy, marszałkowie szlachty, szlachta rosyjska, generał-adjutanci, generał-majorowie orszaku, figel-adjutanci, sekretarzowie stanu, kawalerowie dworu obiadować będą w namiotach, rozstawionych na dziedzińcu kremlowskiego dworca. Po obiedzie para carska wróci do wewnętrznych apartamentów.

Przez pierwsze trzy dni po koronacyi bić mają w dzwony i miasto ma być uiluminowane.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Nowości literackie. (Później zdamy obszerniej sprawę z ważniejszych między niemi.)

— Ks Wincenty Witkowski: „Rok 1573 w dziejach i historyozofii narodu polskiego.“ Warsz. 1883. Tegoż autora znajduje się inne dzieło pod prasą: „Koleje narodu polskiego pod egidą zasad r. 1573.“ (Zeszyt I: Henryk Walezyusz. Zeszyt II-gi: Stefan Batory.) Autor zapatruje się na dzieje ze stanowiska duchownego. Tolerancyę religijną i brak silnego rządu uważa za powód upadku Polski.

— Stefan Buszczyński: „Znaczenie dziejów Polski i walk o niepodległość.“ Dzieło (poświęcone polskiej młodzieży), o którego zacnej tendencyi dostatecznie świadczy nazwisko autora. Poznań, 1883. Dzieło to, którego wyszły dotąd dwa zeszyty, a dokończenie znajduje się pod prasą, składa się z czterech części, obejmujących następujące przedmioty: 1) Historyczny rozwój Polski i ważniejsze zdarzenia w Europie. 2) Znaczenie, całość i niepodzielność Polski uznane przez dyplomatów europejskich i cudzoziemskich pisarzy. Sądy o Polsce i listopadowem powstaniu monarchów, uczonych i papieżów. 3) Tradycye polskie. Przyczyny powstania 1830 i postępowanie zaborczych rządów po upadku tegoż. — Część czwarta (w druku) obejmie „Obraz carstwa moskiewskiego.“

— Józ. Przyborowski: Przyczynek do historyi mennic wielkopolskich w końcu XVI w. Warsz. 1883 (str. 59).

— L. Gadon: Z życia Polaków we Francyi. Rzut oka na 50-letnie koleje Towarzystwa historyczno literackiego w Paryżu (1832—82) Paryż 1883 (str. -166). Mnóstwo zajmujących, a po części ważnych szczegółów, dotyczących dziejów emigracyi i wybitnych pomiędzy nią osób.

— Michał Grubecki: Arytmetyka. Kurs wyższy. (Wyd. 2.) Warsz. 1883.

— Bronisław Pawlecki (docent politechniki we Lwowie): Podręcznik chemicznej analizy miarowej. Warsz. 1883 (str. 164)

— Marya Konopnicka: Poezye. Serya druga. Warsz. 1883 (str. 258).

— Stan. Grudziński: Poezye. Warsz. 1883. (str. 201.)

— Józ. Kościleski: Poezye (1861 — 1882). Serya pierwsza. Kraków 1883. (Str. 306.)

— „Na czasie“. Dwie pogadanki (wierszem) przez Druha Prawdy (przez ks. biskupa A. Gintowta). Płock 1883 (47 str).

— Józ. Cybulski, art. dram.: Śpiewnik warszawski (śpiewki popularne i deklamacye) Warsz. 1883 (str. 156).

— Erckmann-Chatrian: Waterloo. Jestto jedna z najlepszych powieści, tego ulubionego i słusznie tak cenionego pisarza. Warsz. 1882 (str. 164).

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 15 maja

Pszenica na wiosnę 10·20—10·30, gotowa 10·— —11 —, na maj, czerwiec 10·05 - 10·10 na jesień 10·50—10·55. Żyto węgierskie 8·— — 8·40. Żyto na wiosnę 7·95—8·—. Żyto na jesień 8·5 — 8·30. Owies handlowy 7·10 — 7·20. Owies na wiosnę 7·10—7·15. Owies na jesień 7·02 -- 7·07. Kukurudza gotowa 7·20 — 7·30. na maj, czerwiec 7·10—7·15, lipiec i sierpień 7·15—7·20, sierp. wrześ. 7·25 — 7·35.

Spirytus 32·25—32·50.

Nafta 23·75—24·—.

Ostatnie wiadomości.

Manifest koronacyjny, jak donoszą z Petersburga, zapewnia ulgę w karach dla trzech kategoryj politycznych przestępców. Ma on także wspominać, wprawdzie dość niejasno, o chęci rządu porozumienia się z partyą rewolucyjną.

Dnia 11 b. m., car przyjmował na audyencyi kuratora warszawskiego okręgu naukowego, Apuchtina, który d. 15 b. m. powrócił do Warszawy.

Dnia 15 b m. rozpoczęto roboty na budującej się linii kolejowej od Wilna do Równego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Warszawa, 17 maja. Utrzymuje się pogłoska, że Apuchtin obejmuje naczelne kierownictwo cenzury warszawskiej. Nominacya ta oznaczałaby zupełną reakcyę w Królestwie.

Petersburg, 17 maja. Manifest koronacyjny amnestyonuje trzy kategorye skazańców. Zawiera aluzye do pojednania opozycyi z rządem. Do Moskwy napływa dużo gości. Dekorują ulice i gmachy. Wojsko zajmuje namioty pod miastem. Wszystkie linie kolejowe obsadzone wojskiem.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 17 maja. *Wiener Zeitung.* donosi, że cesarz potwierdził wybór hr. Włodzimierza Russockiego na prezydenta galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego.

Berlin, 17 maja. *Reichsanzeiger* ogłasza, że cesarz Wilhelm nadał wielki krzyż orderu orła czerwonego Saduku Paszy; zatwierdzenie umowy z Austro-Węgrami względem wzajemnego dopuszczenia do praktyki lekarskiej doktorów medycyny w okolicach pogranicznych.

Londyn, 17 maja. *Daily-News* donoszą z Aleksandryi, że postanowiono Port-Said obsadzić załogą angielską.

Londyn, 17 maja. W Ballnie w hrabstwie Mayo aresztowano wczoraj sześć osób podejrzanych o udział w spisku zeszłorocznym w celu wymordowania właścicieli ziemskich. W pomieszkaniu aresztowanych znaleziono broń, rewolwery i machiny piekielne

Paryż, 17 maja. *Figaro* powtarza oświadczenie Lessepsa, że towarzystwo kanału suezkiego, będzie budować drugi kanał, którego konieczność ze względów komunikacyi handlowej zawsze uznawał.

Paryż, 17 maja. Kardynał Lavigerie konferował wczoraj długo z Grevym. Odjeżdża on temi dniami, celem wizytacyi francuskich zakładów w Syryi.

Paryż, 17 maja. *Temps* donosi, że zamieszkały od dwudziestu lat na Madagaskarze niejaki Ercole, prowadzący interesa handlowe, został wraz ze sługą swoim zamordowany pod Maharahoo.

Rzym, 17 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych po przemówieniach Depretisa, Berazuoli'ego, Botty i Fortisa zamknięto rozprawę generalną nad wnioskiem Nicotery.

Depretis mówiąc dalej o Ragozie oświadczył, że ewentualnie każe go do granicy odstawić. Oświadczył dalej, że utrzymywać wewnętrzny pokój we Włoszech coraz jest trudniej, sądzi jednak, że niepotrzeba wydawać osobnej ustawy przeciw nadużyciom prawa zgromadzeń i stowarzyszeń. Mowca domaga się poprawy socyalnych i administracyjnych stosunków nawet przy współudziale przeciwników politycznych. Co się tyczy polityki kościelnej to ustawa gwarancyjna jest ostatnią granicą, której przekroczyć nie można. — Mowca kończy wśród żywych oklasków, że pod tym tylko wzrunkiem pozostanie na swem stanowisku, jeżeli otrzyma szczere i dostateczne wotum zaufania.

New-York, 17 maja. Według doniesienia z Valpariso do niektórych dzienników został podpisany traktat pokojowy między Chili a Peru. według którego Peru odstępuje Chili na lat 10 Tacnę i Aricę. Głosowanie ludowe ma następnie rozstrzygnąć, któremu z tych państw prowincye te przypaść mają. Państwo, które je nabędzie, wypłaci drugiemu pewną sumę tytułem odszkodowania.

Hotel Drezdeński.

przyjechali do dnia 16 b. m.:

Emund Mermod, St. Croix z Szwajcaryi, H. Brandler, Henryk Winiarz, agenci handlowi ze Lwowa, Krajewicz, obyw. ziem. z córką z Królestwa, Kurtzweil, kupiec M. Kahane, inżynier z Wiednia, F. Freint kupiec z Hamburga, E. Szuszkowska, obyw ziem. z córkami E. Ryiska, hr Ed, Romer, hr. Olimpia Stadnicka, hr. Karolina Stadnicka z Galicyi, Piotr Nazarowicz, dr. medyc. z Będzina; T. Łokiński, c. k. prokurator z Tarnopola.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 17 maja 1883	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·5	78·70
„ 5% Austr. pap. nowa	93·55	93·50
„ srebrna	79·15	79·05
„ złota	99·15	99·20
„ 6% Węg.	120·25	120·35
4% Renta złota węg.	89·25	89·25
Losy z r. 1860	135·—	135·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	839·—	839·—
„ kredytowe	307·75	307·40
Londyn	120·15	120·20
Napoleondor	9·52	9·52
Lombardy	145·50	144·90
Losy z r. 1864	171·—	171·—
Akcye Karola Ludwika	303·25	304·25
„ Lwowsko-Czerniow.	171·50	171·75
„ Węg.-półn.-wschodnie	159·50	159·25
5% Obligacye Indemn. gal.	99·10	99·10
Losy premiowe węg.	114·50	114·75
Akcye Koszycko-Bogum.	146·25	146·25
„ Północno zachodnie	202·25	202·75
6% Listy hipoteczne	102·20	102·20
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	101·75	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	165·50	165·50
Marka	58·55	58·60
Ruble papierowe	118·—	118·75
Dukat	5·65	5·66
Berlin d. 16 maja 1883		
Banknoty	170·70	170·70
Wiedeń	170·40	170·45
Warszawa	202·75	202·90
Ruble	202·75	203·20
5% Listy zast. król. polsk.	62·90	63·30
4% „ likwidacyjne	54.80	54·90
Akcye Karola Ludwika	130·12	130·12
„ kredytowe	526.50	527·—

Usposobienie giełdy: słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*

Kraków odjazd: 10.42 rano 9.12 wieczór 10.42 wiecz

Lwów przyjazd: 9.7 wiecz. 5.20 rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*

Kraków odjazd 6.17 rano

Tarnów przyjazd 9.14 „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.

Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Z Kongresówki.

Zaledwie dwadzieścia lat cierpień przeszło przez nas, a już nie można dopatrzeć śladów, zapadającej w mrok idei gorących, a pochopnych czynów. — Ówcześni jej reprezentanci, jedni oblani strumieniem zimnej wody przez krakowską straż pożarną, tak zziębli pod tem heroicznem lekarstwem, że zdolni chyba zapłonąć czcią indywidualnych osobistych maluczkich interesów; drudzy zaś sparzeni, a mimo to niedogaszeni, szybkim krokiem, jeden po drugim spieszą usuwać się w ciszę grobu.

Jednego z takich goręt szych w naszej okolicy przyjął na ochłodzenie grób w osadzie Pilica w d. 16 marca r. b.

Tadeusz Hubicki, właściciel dóbr Smolenia i Złożeńca, porwany tak nieszczęśliwie zakończonym krwawym epizodem w r. 1863, był wybitniejszą postacią w tym ruchu i miał swego czasu pewien rozgłos, sprawdzając tę głęboką prawdę, że często jedno gorętsze słowo — jedno zetknięcie się z znakomitościami epoki, dłużej pozostaje w pamięci ludzkiej i prędzej wyprowadzić nawet może jednostkę na karty historyi epoki danej, niż chłodna mozolna mrówcza praca na swoją wielkość, przyczepioną do jakiego niby dobra ogólniejszego, pojmowanego według skali przezornego rozumu.

Ci ostatni nie budzą ani żywej nienawiści, ani żywej miłości, w pół żywi konwenansowo.

A miłość i nienawiść to tylko dwie strony jednego i tego samego medalu namiętniejszego uczucia.

Dwa fakta zaobserwowane przy grobie Tadeusza Hubickiego, mówią, że zmarły, zawsze na gorąco żyjący, umiał wzbudzić owo uczucie.

Włościanie dóbr Smolenia i Złożeńca, których właścicielem przestał być zmarły już od trzech lat, z własnego, przez nikogo nie podniecanego natchnienia, zebrali się dość licznie na pogrzeb i wszczęli spór z obywatelami miejskimi o oddanie ostatniej usługi w zaniesieniu ciała zmarłego na swoich ramionach po utrudnionej wielką ślizgawicą drodze od kościoła do grobu familijnego, dość oddalonego.

Interwencya zgromadzonej na obrzęd pogrzebowy familii dała im pierwszeństwo.

A byli to już synowie i wnuki tych, z którymi ta familia kolejno przeżyła złe i dobre losy; przyjmowani potem w mieszkaniu po zmarłym przez wdowę i familią, wypytywali o losy każdego członka familii rozrzuconej po świecie, którego znali w dzieciństwie swojem.

Drugi fakt. Zmarły przeczuwał rychłą śmierć swoją i na parę tygodni przed chorobą, w pełni zdrowia i w pełni miłej mu zabawy u najbliższych sercu jego sąsiadów, mówił o tej śmierci, a gdy, jak zwykle bywa, żartowano z jego urojeń, przy pożegnaniu gospodarstwa w uroczystym nastroju powagi, oddawał ich opiece żonę swoją Franciszkę z Słotwińskich.

A nie było to łatwe zadanie! — wypełnili go zaś wśród niewygód, w małej osadzie dawnego, lepsze czasy pamiętającego miasteczka i mnogich trudności położenia z gorącem współczuciem, przechodzącem o wiele miarę zwykłej życzliwości.

My dodamy — niech lekką będzie ziemia zmarłemu, po której stąpał twardą stopą przy niezrażonej ciężkiemi przejściami energii, nie dającej mu na chłodno rozumować.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 17/5.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	117 50	118 25
	Marki niem. złote lub pap.	" 100 mar.	5 30	58 60
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-to Frankówka złota		9 45	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	" 100 "	99 50	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98 15	98 60
4	" " " " "		89 50	90 —
6	" " Banku Hipoteczn.		102 —	102 50
5	" " " " z premią 10%		100 25	100 75
5	" " " " zwrotne za 40 lat		97 10	97 75
6	" dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	" " " "		— —	— —
5 1/2	" zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	" " " " " 36 "		— —	— —
6	" " " " " 18 "		100 50	102 —
7	" dłużne g. Z. Kr. " 20 "		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 50	100 25
4	" likwidacyjne "	" " 100	87 50	88 —

Lwów, dnia 16/5

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	304 —	307 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	98 15	98 75
4	" " " " "	" " 100	89 50	90 25
6	" " Banku hipotecznego gal.	" " 100	102 10	102 60
5	" " " " z 10% premia	" " 100	100 15	100 75
5	" " " " zwrotne za 40 lat	" 100	97 10	97 75
6	" " Banku włościan.	" " 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		99 40	100 —

Wiedeń, dnia 16/5.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4 1/5	Renta austr. papierowa	za złr. 100	78 70	78 85
4 1/5	" " srebrna	" " 100	79 05	79 20
4	" " złota	" " 100	99 20	99 35
4	" " pap. nowa	" " 100	93 50	93 65

%			płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	120 —	120 25
5	" " 1860 " 500 "	" " 100	135 20	135 70
5	" " 1860 " 100 "	" " 100	138 50	139 50
—	" " 1864 bez % całe	" 100	171 —	171 50
—	" " 1864 bez % połówki	" " 100	170 50	171 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	" sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	148 30	148 80

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	120 35	120 50
4	" srebrna	" " 100	120 45	120 60
5	" pap. "	" " 100	87 65	87 80
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	" " 100	98 90	99 30
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	" " 100	114 50	115 —
—	" " " po 50 złr.	" " 100	114 0	115 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	" " 100	110 50	110 75

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	98 20	98 60
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	" " 100	98 75	99 25
5	" " Siedmiogrodzkie	" " 100	99 30	99 60
5	" " Węgierskie	" " 100	100 —	100 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	113 85	114 30
5	" " " " 1878	" " 1	102 50	103 —
—	" Wiedeń komun. " 1874 z pr.	" " 1	— —	— —
3	" Serbskie po 100 franków	" " 1	32 25	32 50
0	" Tureckie po 400 "	" 1	26 75	27 —

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4 1/2	Listy Boden Credit a. g. oest. złote	za złr. 100	118 30	118 80
3	" " " " " z premią	" " 100	97 75	98 25
6	" Banku hipotecz. gal.	" " 100	102 10	102 40
5	" " " " z 10% prem.	" " 100	100 —	100 50
5	" " " "	" " 100	97 50	98 50
5	" zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	" " 100	101 —	102 —
7	" " " " " " 20-letn.	" " 100	102 50	103 50
5	" " " " " 36-letn.	" " 100	102 —	102 50
5 1/2	" " gal. tow. kred. ziem.	" " 100	89 50	90 50
4	" " " " "	" 100	98 25	98 50
5	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	— —	— —

%			płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie	" " 100	101 50	97 —
6	" " " 20-letnie	" " 100	96 —	97 —
5	" " Banku austr.-węg.	" " 100	100 45	100 60
5	" " " "	" " 100	99 —	99 20
4 1/2	" " " "	" " 100	92 —	92 40
4				

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	95 50	95 75
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	" " 100	105 —	105 50
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	" " 100	98 60	98 90
4 1/2	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr.	" " 100	97 40	97 70
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	" " 100	94 75	95 25
5	" " z r. 1872 na 300 złr.	" " 100	95 25	95 75
5	Rudolfa na 300 złr.	" " 100	102 25	102 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 złr.	" " 100	93 30	93 70
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	139 50	140 —
3	Przemysko-Łupk. I. Em na 200 złr.	" " 100	93 70	93 85
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	92 —	92 30
5				

LOSY.

%			płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	170 50	171 —
	Klary na 40 złr. m. k.	" "	38 25	38 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	" "	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	" "	20 50	21 25
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	" "	17 50	18 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	" "	17 75	18 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	" "	23 —	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	" "	41 —	— —
—	Palfy na 40 złr. m. k.	" "	37 —	37 50
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	" "	12 —	12 25
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	" "	6 50	6 75
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	" "	19 25	19 75
—	Salm na 40 złr. m. k.	" "	52 50	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	23 —	23 50
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	" "	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	" "	22 50	23 50
4 1/2	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	" "	127 50	128 50
4	" na 50 złr. w. a.	" "	64 —	65 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	" "	28 50	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	" "	37 25	38 25

AKCYE BANKOWE.

%			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	115 —	115 25
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	108 85	109 20
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	221 50	222 50
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	307 40	307 70
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	304 50	305 —
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit "	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	132 25	132 50
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	839 —	841 —
5	Unionbank	na 100 złr.	117 20	117 40

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 "	171 75	172 25
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 "	2840 —	2845 —
5	Franciszka Józefa	na 200 "	197 —	198 25
5	Karola Ludwika	na 210 "	304 —	304 50
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 "	146 20	146 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 "	171 75	172 25
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		23 —	23 50
bez %	Prag Duxer		58 50	59 25
5	Rudolfa	na 200 złr.	169 75	170 —
5	Siedmiogrodzkie	na 200 "	165 50	166 —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 "	334 50	335 —
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 "	144 80	145 20
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 "	163 —	163 75
5	Nordosty	na 200 "	159 25	160 —

WALUTY.

		płacą	żądają
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 66	5 68
20-to Frankówki	" "	9 52	9 53
20-to Markówki	" "	11 73	11 75
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	" "	9 80	9 82
Funty szterlingi	" "	11 97	12 —
Tureckie liry złote	" "	10 80	10 82
Banknoty włoskie	" "	47 55	47 65
Ruble papierowe	"	118 75	119 25

Warszawa, dnia 16/5.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 85	100 15
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	87 25	87 50
	Kupony		— —	— —
5	" " miasta Warszawy Ia Em.		— —	95 50
	" " " " IIa "		— —	93 75
	" " " " IIIa "		93 20	93 40

Ces. król. uprzywil. Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska Kolej żelazna (Linia austryacka).

ROZKŁAD JAZDY

ważny od 1 Czerwca 1883.

Arabskie liczby pociągowe dotyczą linii austryackiej
Rzymskie liczby pociągowe dotyczą linii rumuńskiej

Wszystkie pociągi mają wozy osobowe I., II. i III. klasy
Przy pociągcch mięszanych **cena zniżona.**

Kilometr.	Stacye	Pociąg posp. Nr. 1 godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 3 godz.	min.	Nr. 5 godz.	min.
	Berlin, ślązki dwor. (wedł. czasu berlińsk.) odch.	11	9	—	—	—	—
—	**Wiedeń** . . (według czasu pragskiego) „	11	—	8	—	8	30
	Wrocław na Mysłowice (wedł. cz. wrocł.) „	12	15	—	—	—	—
418	**Kraków** . . (według czasu peszteńsk.) „	9	13	10	50	10	48
716	**Lwów** . . „ „ „ przych.	5	20	11	20	9	7
		rano		przed południ.		w nocy	
—	**Lwów** . . „ „ „ odch.	6	10	11	55	10	50
11	**Sichów** „	—	—	12	26	11	23
25	**Staresioło** „	—	—	1	—	11	59
36	**Bóbrka** *) „	—	—	1	25	12	25
44	**Wybranówka** „	—	—	1	44	12	46
51	**Borynicze** „	7	26	2	10	1	10
64	**Chodorów** *) „	—	—	2	43	1	42
71	**Bortniki** „	—	—	3	3	2	3
78	**Nowosielce** „	—	—	3	21	2	24
88	**Bukaczowce** (restauracya) „	8	20	3	53	2	55
100	**Bursztyn** „	8	39	4	27	3	30
112	**Halicz** „	8	57	5	2	4	4
126	**Jezupol** „	—	—	5	37	4	38
140	**Stanisławów** (rest.) przych.	9	36	6	11	5	13
	Łącznie z pociągiem do Stryja	9	59	9	40	—	—
	„ „ ze „	4	58	5	8	4	58
	odch.	9	41	6	50	5	35
153	**Markowce** „	—	—	7	23	6	8
163	**Ottynia** „	10	14	7	58	6	42
177	**Hołoskow** „	—	—	8	11	6	56
180	**Korszów** „	—	—	8	48	7	41
188	**Turka** „	—	—	9	9	8	6
196	**Kołomyja** (restauracya) przych.	11	3	9	27	8	26
	odch.	11	6	9	40	8	41
204	**Matyjowce** „	—	—	9	59	9	2
215	**Zabłotów** „	11	33	10	28	9	36
222	**Wołoczkowce** „	—	—	—	—	9	54
231	**Śniatyn-Załucze** „	11	57	11	9	10	27
242	**Nepołokoutz** „	—	—	11	38	11	—
252	**Łużan** *) „	—	—	12	4	11	30
265	**Sadagóra** „	—	—	12	33	12	2
266	**Czerniowce** (restauracya) przych.	12	45	12	38	12	7
	odch.	12	53	1	—	po południu	
272	**Volksgarten** *) „	—	—	1	21	(Łącznie	
286	**Kuczurmare** „	1	27	2	2	z pociągiem 1).	
300	**Hliboka** „	2	—	2	53		
307	**Czerepkoutz-Sereth** „	2	12	3	12		
318	**Ruda** *) „	—	—	3	46		
326	**Hadikfalva-Radautz** „	2	56	4	11		
332	**Istensegits** *) „	—	—	4	26		
338	**Milleschoutz** „	3	18	4	41		
348	**Hatna** „	3	33	5	4		
356	**Suczawa** (restauracya) czas peszteńs. przych.	3	46	5	22		
		po południu		rano			
		(poc. posp. IV)		(poc. mięsz. X)			
	rewizya pakunk. czas buraresztski odch.	5	—	6	54		
17	**Veresti** (restaur.) przych.	5	25	7	31		
	Łącznie z pociągiem do Botuszan	poc. miesz. XIII		poc. miesz. XI			
	„ „ z „	poc. miesz. XIV		poc. miesz. XII			
	przych.	5	30	7	51		
	odch.	6	41	9	45		
63	**Pascani** (restaur.) Łącznie z pociągiem do Jass	poc. miesz. VII		poc. posp. I			
	„ „ z „	poc. posp. II		poc. miesz. VIII			
		(poc. posp. II.)		(poc. miesz. VIII)			
	odch.	6	52	10	31		
103	**Roman** (restauracya) przych.	7	53	11	56		
		wieczór		przed południem			
	odch.	8	10	12	10		
237	**Gałacz** przych.	6	50	8	—		
467	**Bukareszt** „	6	30	—	—		
	środa, sobota odch.	8	45				
	Varna (Lloyd) środa, sobota „	10	—				
	Konstantynopol czwartek, niedziela przych.	12	30				

Kilometr.	Stacye	Pociąg posp. Nr. 2 godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 4 godz.	min.	Nr. 6 godz.	min.
	Konstantinopol (Lloyd) wtorek, piątek odch.	3	—				
	Varna środa, sobota „	8	30				
—	**Bukareszt** środa, sobota (czas bukar.) przych.	8	5				
	odch.	10	45	—	—		
—	**Gałacz** (wedł. czasu bukarestskiego) „	10	10	8	25		
346	**Roman** (rest.) przych.	9	15	4	25		
		przed południ.		po południu			
		(pociąg posp. I.)		(poc. m. VII.)			
	odch.	9	30	4	47		
		10	30	6	6		
40	**Pascani** (restauracja) Łącznie z pociągiem do Jass	pociąg posp. I		poc. mięsz. VII			
	„ „ „ z „	poc. mięsz. VIII		poc. posp. II			
		(poc. posp. III)		(poc. mięsz. IX)			
	odch.	10	41	7	15		
85	**Veresti** (restaur.) przych.	11	53	9	12		
	Łącznie z pociąg. do Botuszan	poc. mięsz. XI		poc. msz. XIII			
	„ „ „ z „	poc. mięsz. XII		poc. msz. IV			
	odch.	11	58	9	32		
103	**Suczawa** (restauracja) według czasu bukarestskiego przych.	12	23	10	9		
		(poc. posp. 2)		(poc. mięsz. 4)			
	rewizja pakunk. odch.	12	29	10	45		
9	**Hatna** „	12	41	11	5		
18	**Milleschoutz** „	12	55	11	29		
24	**Istensegits** *) „	—	—	11	44		
31	**Hadikfalva-Radowce** „	1	18	12	7		
39	**Ruda** *) „	—	—	12	29		
49	**Czerepkowce-Seret** „	1	45	12	57		
56	**Hliboka** „	1	57	1	20		
71	**Kuczurmare** „	2	23	2	3		
84	**Volksgarten** *) „	—	—	2	39	(Łącznie z pociągiem 2)	
90	**Czernowitz** (restauracja) przych.	2	54	2	55		
	odch.	3	1	3	17	3	15
92	**Sadagóra** „	—	—	3	24	3	22
104	**Łużany** *) „	—	—	3	57	3	54
114	**Nepołokoutz** „	—	—	4	23	4	19
125	**Śniatyn-Załucze** „	3	51	4	57	4	54
135	**Wołczkowce** „	—	—	—	—	5	15
141	**Zabłotów** „	4	14	5	41	5	35
153	**Matyjowce** „	—	—	6	8	6	1
161	**Kołomyja** (restauracja) przych.	4	41	6	28	6	20
	odch.	4	44	6	41	6	33
169	**Turka** „	—	—	7	4	6	55
177	**Korszów** „	—	—	7	30	7	18
189	**Hołoskow** „	—	—	7	59	7	45
193	**Ottynia** „	5	32	8	17	8	5
203	**Markowce** „	—	—	8	43	8	30
216	**Stanisławów** (rest.) przych.	6	3	9	12	8	58
	Łącznic z pociąg. ze Stryja	5	8	4	58	5	8
	„ „ „ do „	9	40	9	59	9	40
	odch.	6	31	9	37	9	16
231	**Jezupol** „	—	—	10	8	9	49
245	**Halicz** „	6	54	10	45	10	24
256	**Bursztyn** „	7	11	11	13	10	52
268	**Bukaczowce** (Restauracya) „	7	30	11	50	11	27
279	**Nowosielce** „	—	—	12	11	11	53
286	**Bortniki** „	—	—	12	28	12	12
293	**Chodorów** *) „	—	—	12	51	12	30
306	**Borynicze** „	8	25	1	24	1	4
313	**Wybranówka** „	—	—	1	43	1	22
321	**Bóbrka** *) „	—	—	2	1	1	42
331	**Staresioło** „	—	—	2	31	2	11
345	**Sichów** „	—	—	3	8	2	49
356	**Lwów** (restauracya) przych.	9	9	3	32	3	15
		w nocy		po południu		rano	
—	**Lwów** (według czasu peszteńskiego) odch.	10	30	4	49	3	45
342	**Kraków** (według czasu pragskiego) „	6	55	5	40	3	—
	Wrocław (wedł. czasu wrocł.) na Mysłowice „	2	29	—	—	—	—
760	**Wiedeń** (według czasu pragskiego) przych.	4	20	7	18	5	20
	Berlin (według czasu berlińskiego „	8	59	—	—	—	—

Pociąg targowy tylko co Poniedziałku II. III.:

Stacye	godz.	min.
Sadagóra	7	5
Łużany *)	7	10
Nepołokoutz	8	—
Śniatyn-Załucze	8	40
Wołczkowce	9	32
Zabłotów	—	—
Matyjowce	10	36
Kołomyja przych.	—	—
Kołomyja odch.	11	36

*) Przy pociągu 1 i 2 warunkowy przystanek 1 minuty.

Dalsze przyłączenia na linii rumuńskiej:

Veresti-Botuszani.

Kilometr.	Stacye	Pociąg mięszany Nr. XI. godz.	min.	Nr. XIII. godz.	min.
	Łącznie z poc. z Suczawy	poc. m. X.		poc. m. IV.	
	„ „ „ „ Roman	poc. m. I.		poc. m. VII.	
	„ „ „ „ Jass	poc. m. VIII.		poc. p. II,	
		po połud.		w nocy	
—	**Veresti** (restaur.) odch.	12	8	9	47
45	**Botuszany** (rest.) przych.	2	2	11	42

Kilometr.	Stacye	Pociąg mięszany Nr XII. godz.	min.	Nr. XIV. godz.	min.
		rano		po połud.	
46	**Botuszany** (rest.) odch.	5	21	3	15
—	**Veresti** (restaur.) przych.	7	21	5	15
	Łącznie z poc. do Suczawy	poc. p. III.		poc. p. IX.	
	„ „ „ „ Roman	poc. m. X.		poc. p. IV.	
	„ „ „ „ Jass	poc. m. X.		poc. p. IV.	

Pascani-Jassy.

Kilometr.	Stacye	Poc. posp. Nr. I. godź.	min.	Poc. m. Nr. VII. godź	min.
	Bukareszt ...... odch.	10	45	—	—
	Gałacz .... „	10	10	8	25
	Roman (rest.) . przych.	9	15	4	25
	odch.	9	30	4	47
	Pascani (rest.) .. przych.	10	30	6	16
	(Łączn. z poc. z Suczawy	p. m. X.		p. ps. IV.)	
—	**Pascani** ...... odch.	10	51	7	2
76	**Jassy** (Restaur.) przych.	1	5	9	52
		po połud.		w nocy	
	Łącznie z pociągiem do Kiszeniewa i do Odessy				

Kilometr.	Stacye	Poc. posp. Nr. II. godz.	min.	Poc. m. Nr. VIII. godz.	min.
	Łącznie z pociągiem z Odessy i Kiszeniewa	rano		po połud.	
—	**Jassy** (restaur.) odch.	4	8	6	52
76	**Pascani** (restau.) przych.	6	31	10	—
	(Łączn. z poc. do Suczawy	p. pos. III.		p. m. IX.)	
—	**Pascani** ...... odch.	6	52	10	31
116	**Roman** (rest.) . . przych.	7	53	11	56
	odch.	8	10	12	10
237	**Gałacz** .... przych.	6	50	8	—
		rano		wieczór	
467	**Bukareszt** .... „	6	30	—	—

Godziny nocne: od 6-tej godz. wieczór do 5-tej godz. 59 minut rano, są dokoła ▭ obwiedzione.

12-sta godzina czasu peszteńskiego = 11-tej godz. 42 min. czasu pragskiego = 11-tej godz. 50 min. czasu wiedeńskiego = 12-tej godz. 29 min. czasu bukareszt.

Za dokładność w przyłączeniach obcych kolei żelaznych nie ręczy się.

WIEDEŃ, w kwietniu 1883.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.